Ner 156. Kraków 13 Lipca — Piątek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 lipca.

Jakikolwiek obrot dalszy wezmą wypadki, czy przez rozejm, układy, kongres podążą do pokoju, czy też w nową wojnę wtrącą Europę, w wojnę nierównie jeszcze rozleglejszą niż ta, którą dotąd dwie bitwy pod Custozą i Königgraetz przedstawiają, zawsze jedno przedstawia się naprzód pytanie, jakie stanowisko zajmą w dalszej kolei mocarstwa, które się neutralnemi oświadczyły? Nie spuszczaliśmy z oka ani chwili tej nader ważnej strony europejskiego zawikłania, gdzie obok trzech mocarstw wojujących, trzy inne po bezskutecznych usiłowaniach w celu utrzymania pokoju, stanęły jakby bezstronni widzowie, w mniej więcej groźnej postawie, ale zawsze wyczekującej, ażali wojna interesów ich nie naruszy.

Stanowisko Francyi było najwięcej określone. List Cesarza Francuzów do p. Drouyn de Lhuys oznaczył granice neutralności francuskiej, wypowiedział nie tylko jej warunki, na co polityka francuska pozwolić nie może, ale nawet czego pragnie; był więc zupełnym programatem dalszego postępowania. Tu przytoczyć wypada w całej osnowie notę *Monitora* z 5go, którą znaliśmy dotąd tylko z telegramu. Mówi ona:

Ważny zaszedł wypadek.

Cesarz Austryacki, po ocaleniu honoru oręża swego we Włoszech, przystępując do myśli wyrażonych przez Cesarza Napoleona w liście z d. 11go czerwca do swego ministra spraw zagranicznych, ustępuje kraje Weneckie Cesarzowi Francuzów i przyjmuje jego pośrednictwo dla sprowadzenia pokoju między wojującemi.

Cesarz Napoleon pośpieszył z odpowiedzią na to wezwanie i udał się natychmiast do królów Pruskiego i Włoskiego, aby przywieść zawieszenie broni do skutku.

Wyrazy: „przystępując do myśli wyrażonych przez Cesarza Francuzów w liście do p. Drouyn de Lhuys“, dowodzą, że Napoleon III uważa ów list za programat, że znaczenie jego potwierdza w nocie *Monitora*, a oraz rozpoczyna jego zastósowanie przyjęciem Wenecyi. Podstawą więc przyjęcia Wenecyi, żądania przez Francyę rozejmu, podstawą nawet kongresu, jeśli do niego przyjdzie, lub też nawet wojny, gdyby się tak rzeczy obróciły, byłby zawsze ów list czyli programat. Ustąpienie Wenecyi przez Austryę, musiało przeto wyprowadzić Francyę ze stanowiska neutralnego. Opuściła je też natychmiast i zajęła rolę pośrednika, w której ją widzimy.

Neutralność Anglii była nierównie więcej bezwarunkową. Główną do niej pobudką była żądza pokoju. Dekret królowej tyczący się neutralności nie był politycznym, miał jedynie poddanych angielskich na celu. Skazówką polityczną było tylko wynurzenie żalu, że usiłowania pokojowe na niczem spełzły. Ustąpienie więc Wenecyi, które na pierwszy rzut oka zdawało się być zapowieścią pokoju, mogłoby przypaść Anglii na rękę. Z drugiej wszakże strony, Cesarz Austryacki nie Włochom ustąpił Wenecyę ale Francyi. Nabywała ona tym sposobem niesłychanej przewagi i stawała się niejako rozjemcą spraw Europy. Zniosłaby to łatwiej Anglia, gdyby nie torysi stali właśnie u władzy. Stronnictwo to ma dążność antagonizmu z Francyą. Walczyło zawsze z jej wpływem, poświęcało nieraz nawet w części interes Anglii, aby tylko przewagi francuskiej nie dopuścić. Zresztą, torysi dawni zawsze więcej polityką zewnętrzną niż wewnętrzną zajmowali się. Zerwawszy z tą tradycyą, przestawali być torysami jak np. Robert Peel. Gabinet hr. Derby czy jest złożony z torysów że tak powiemy czystej krwi? Wątpimy bardzo, niemniej atoli odnajdzie się w nim choć w części żyłka torysowska. Dalsze stanowisko Anglii wiele od tego zależeć będzie. Jeżeli prawda, że Anglia poparła we Włoszech żądanie Francyi o zawieszenie broni, to głównie na to, aby się uwolnić od wojny, która i jej daje się we znaki, a potem w obawie, aby wojna nie przyniosła Francyi korzyści, których ją pozbawić nie byłoby łatwo. P. D'Israeli oświadczył niedawno, że największy interes Anglii leży w Belgii, ale Ren, wyspa Sardynia, każde zgoła powiększenie się Francyi, politykę angielską przeraża. Mówił także ów minister, że polityka Anglii gotową jest do czynu; mniemamy jednak, że polityka ta wolałaby się sprzeciwiać Francyi na kongresie niż w wojnie. Dopókąd więc chodzi o rozejm i pokój, Anglia zapewne nie wyjdzie z neutralności, aż zostanie wezwaną na kongres, bo wiadomo już z lat ostatnich, a zwłaszcza z wojny duńskiej, że tylko sprawa wschodnia jest tam uważaną jako konieczność narażenia się na wojnę.

Nie chcemy wierzyć, aby Rosya w neutralności swojej doszła do tego, że jak donoszono, winszowała Austryi zwycięztwa pod Custozzą, a Prusom zwycięztwa pod Königgrätzem. Neutralność jej, o ile wiemy, miała się stósować do francuskiej i ustać z nią razem. *Journal de St. Petersbourg* przemawiał przeciw Prusom, zagrażał zachceniom nadwerężającym równowagę europejską i przedstawiał rozejm jako ewentualność korzystną. Sposób atoli ustąpienia Wenecyi przykre niewątpliwie uczynił na Rosyi wrażenie. Symptomatem, że myśl wojny nie jest obcą polityce rosyjskiej, wydaje nam się mały na pozór wypadek, powołanie w tej chwili p. Katkowa do objęcia na powrót redakcyi *Moskowskich Wiedomosti.* Nikt lepiej od tego ulubionego w Moskwie publicysty przygotować wojny nie zdoła, nikt dumy rosyjskiej więcej łechtać nie umie, nikt zresztą przeciw kwestyi polskiej śmielej i zacięciej wystąpić nie waha się. Bez tego wszystkiego Rosya obejść się nie może, jeżeli wojnę prowadzić zamierza w razie czynnego w niej Francyi udziału. Zawsze jednak mniemamy, że Rosya tym razem Wschód raczej niż Zachód ma na oku. Wyjście jej z neutralności wywołałoby zawsze jedną kwestyę albo wschodnią albo polską, a może i obie. Może się mylimy; lecz zdaje nam się, że wolałaby Rosya w tej chwili wywołać pierwszą niż drugą. Czuje to podobno Turcya, i kto wie, czy sprawa Księstw naddunajskich nie jest dla niej tylko zasłoną do spokojnego uzbrojenia się na wszelki przypadek.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 lipca.

(z) Wczoraj ukonstytuował się komitet zebrany na wezwanie JEx. p. Namiestnika, celem zbierania szarpi i innych potrzeb do zapatrywania rannych, pod prezydencyą p. Kazimierza hr. Krasickiego. Ponieważ wiele osób na prowincyi oświadczyło się z gotowością niesienia tego rodzaju pomocy rannym umieszczanym w szpitalach wojskowych, chodziło więc o to aby usiłowania te zcentralizować, wskazać właściwą drogę przesyłki i dać popęd do ofiar podobnych w kraju. To jest zadaniem zwołanego przez p. Namiestnika komitetu rzeczonego, złożonego z dziesięciu członków, mianowicie z pp. nadlekarza sztabowego Ungera, radzcy Namiestnictwa Wukasowicza, i radzcy Izby obrachunkowej Procińskiego, kanoników ks. Hirschlera obrz. łac. i ks. Żukowskiego obrz. gr., hr. Russockiego, Laskowskiego, Gnoińskiego, Landesbergera i Piątkowskiego. Zamiarem komitetu jest utworzenie pomniejszych komitetów prowincyonalnych, i w tym celu ma wydać odezwę, której redakcyę poruczono jednemu z członków. Pierwszem staraniem komitetu będzie pozyskać uwolnienie od opłaty pocztowej wszelkich przesyłek i korespondencyj w tym przedmiocie. Inaczej usiłowania komitetu byłyby wielce utrudnione, jak to się u nas w innych zdarzyło razach, gdzie z powodu konieczności ponoszenia ciężaru opłat pocztowych musiano zaniechać pożytecznych przedsięwzięć. I tak n. p. wzywany był kilkakrotnie komitet Towarzystwa gospodarskiego, bądź przez ministerstwo, bądź przez Izbę handlową wiedeńską do zbierania szczegółów statystycznych z rozmaitych gałęzi gospodarskich lub handlowych w Galicyi, komitet okazał się zawsze gotowym zająć tą czynnością tak ważną dla statystyki monarchii, byleby nie był zmuszony dopłacać z własnej kieszeni za usługi przez siebie niesione, tem bardziej, że wypadało obszerną w tym przedmiocie zawiązać w kraju korespondencyę. Nie uzyskawszy uwolnienia od opłaty pocztowej ściągających się do przedmiotu tego korespondencyj, nie mógł komitet podejmować tak znacznego wydatku z kasy Towarzystwa gosp. a tak gotowość i dobre jego chęci spełzły na niczem.

Przybył tu p. Wasilkow, poddany turecki, i uczynił komitetowi Towarzystwa gosp. ważną w obecnej porze dla gospodarzy propozycyę, że podejmuje się za stósownem wynagrodzeniem wskazać sposób pospiesznego żniwa. Sposobem tym każdy żniwiarz jest w stanie użąć dziesięćkroć więcej niż zwykłym sierpem. Metoda p. Wasilkowa nie jest podobno całkowicie nowym pomysłem. Znany i używany jest w Anglii i Belgii sposób żniwa pospiesznego za pomocą długich sierpów. P. Wasilków używa ku temu kosy z właściwem urządzeniem. Komitet Towarzystwa gosp. wezwał Dyrekcyę Zakładu Dublańskiego, aby rozpoznała metodę p. Wasilkowa i jeżeli ta okaże się korzystną i dla nas stósowną, umówi się z nim o wyuczenie jej kilku żniwiarzy, dla rozpowszechnienia następnie w kraju.

Śród smutnych i przerażających wieści o zniszczeniach wojną sprawionych miło jest spocząć myślą na widok szlachetnego dobroczynności dzieła, przynoszącego błogie pokojowe owoce. Wysłużony oficer byłych wojsk polskich p. dr. Torosiewicz zapisał cały swój majątek po śmierci, obecnie zaś kamieniec i kapitał w gotówce 26,000 Złr. w. a. na wychowanie dwudziestu chłopców obrządku ormiańskiego, w Zakładzie istniejącym tutaj pod kierownictwem i staraniem czcigodnego ks. Kajetanowicza, kanclerza kapituły ormiańskiej. W Zakładzie tym pod światłem kierownictwem otrzymują wychowańcy najtroskliwszą opiekę przez ciąg całego okresu naukowego aż do ukończenia szkół. Kuratoryę fundacyi swej oddał p. Torosiewicz kapitule ormiańskiej i Radzie miejskiej które takową spólnie będą sprawować. Z łona, Rady miejskiej został wybrany jako jej zastępca w tej sprawie radny dr. Starzewski.

Dnia 1 sierpnia b. r. odbędzie się pierwsza próba jazdy na całej przestrzeni kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Wiadomość ta dała początek pogłosce, jakoby w tym dniu kolej Czerniowiecka już na użytek publiczności miała być otwartą; co jest mylnem. Kolej Czerniowiecka ma być otwartą dla publiczności dopiero dnia 1 września b. r. tak jak dawniej zapowiedziano.

Wiedeń 9 lipca.

— *r.* Zamożni właściciele ziemscy na lewym brzegu Dunaju wydali wczoraj polecenia swym rządcom, aby co rychlej konie i bydło uprzątali na prawy brzeg rzeki. Za ich przykładem idą i chłopi, pędząc swoje trzody do lasów pod Wiedniem. Tymi środkami ostrożności najtrafniej nacechować można chwilową sytuacyę.

Nie ma jeszcze zawieszenia broni i wielkiem jest jeszcze pytaniem, czy tak rychło przyjdzie do niego. Rokowania dyplomatyczne wcale nie przyśpieszonym postępują krokiem, a strony wojujące starają się wyzyskać, o ile tylko się da, tych kilka dni czasu, które je oddzielają od zawieszenia broni. Włochy nie chcą przyjąć Wenecyi w podarunku od Francyi, przedewszystkiem zaś nie chcą działać bez uprzedniego porozumienia się ze swym sprzymierzeńcem, który ostatniemi zwycięztwami taką dał o sobie Włochom opinię, że z jego pomocą nie tylko armię Austryi, lecz i potęgę Francyi złamać się spodziewają. Słuchając rozkazów z głównej kwatery pruskiej, Włochy nie troszcząc się o to, że prowincya Wenecka jest już prowincyą francuską, znacznemi siłami przekroczyły jej granice. Wczoraj dywizya Francini pod Santa Maria Maddalena przeszła Pad, i wzdłuż Adygi posunęła się aż pod Legnago, a z depesz urzędowych już wiecie, że i w Tyrolu w różnych punktach załogi austryackie zaalarmowane już zostały. Jeżeli Francya nie położy tamy posuwaniu się wojsk włoskich, to wielkie pytanie, czy wojsko austryackie będzie się mogło utrzymać na stanowisku odpornem.

Powiedziałem wyżej, że Włochy działają zaczepnie z polecenia Prus. Korzyść strategiczna, którą przez ruchliwość Włochów osiągają Prusacy jest ta, że armia południowa zatrudniona na południu, nie będzie się mogła tak rychło wycofać dla wzmocnienia armii północnej, a tem samem armia pruska nie będzie potrzebować obawiać się w tej chwili armii północnej, osłabionej wielką przegraną, a odciętej nadto od Krakowa. Prusacy działają wzdłuż dawnej drogi bitej do Wiednia. Na seryo nie można mówić o zagrożeniu stolicy, lecz jest więcej jak prawdopodobnem, że ruchome kolumny pruskie podsuną się aż pod mury stolicy.

Panujące tu powszechnie przekonanie, że traktowanie na swoją rękę przez Benedeka z Prusakami o zawieszenie broni, powiększy zamęt dyplomatycznych układów, sprawdziło się najzupełniéj. Traktowanie Benedeka nie odniosło skutku, posłużyło tylko do tego, aby pośrednictwo Francyi chwilowo mniéj skutecznem uczynić. Dalsza zwłoka nastąpiła z tego powodu, że i Austrya i Prusy układają się zarazem i w imieniu swych sprzymierzeńców, co pociąga za sobą konieczność dopełnienia mnóstwa formalności i niepowetowaną stratę czasu, który Prusacy wybornie wyzyskać umieją.

Wieści o zmianie ministerstwa są jak na teraz tylko wieściami. Nazwiska kandydatów do tek ministeryalnych, które dziś wymieniano na giełdzie, nie mogą się poszczycić ogólnem zaufaniem: są to nazwiska ultra-centralistów: Giskry, Herbsta itp. (Opinia takowa w Wiedniu, jak widzimy z dzienników, bardzo rozpowszechniona, po wyjaśnieniu toku układów w *Oesterr. Ztg* (p. telegram w Nrze 153 *Czasu)* okazała się mylną. *R. Cz.)*

Paryż 7 lipca.

Duma, którą uczuł Paryż we czwartek z powodu zrzeczenia się Wenecyi na korzyść Francyi, ponowiła się wieczorem. Cały Paryż oświetlono, mianowicie strony zamieszkałe przez ludność robotniczą. Cesarz nie odrazu przyjął Wenecyę, ale po wymianie depesz telegraficznych, ks. Metternich przybył do Tuilleryów koło 10-ej godziny w nocy i zawarł w tym celu ostateczne układy, w obecności Cesarzowej, która na parę godzin wprzód wróciła ze szpitala cholerycznych z Amiens i w obecności p. Drouyn de Lhuys, który nic o układach nie wiedział. Giełda podniosła się ogromnie, widząc niechybny pokój, ale nazajutrz spostrzegła, że biorąc Wenecyę, Cesarz przyjmował na się obowiązek pośredniczenia i wykonania programu opisanego w liście do p. Drouyn de Lhuys t. j. wynagrodzenia Austryi w Niemczech. Krótki namysł wykazał, że stanowisko Cesarza stawało się trudnem. Nazajutrz dowiedziano się, że Prusy i Włochy nie przyjmują jeszcze pośrednictwa, a dziś dowiedziano się, że Wiktor Emanuel rozkazał atakować Austryę w Weneckiem. Mówią, że Cesarz rozkazał vice-admirałowi hr. de Gucydon zająć Wenecyę w imieniu Francyi. Czyn ten położenie jeszcze bardziejby utrudniło. Nigdy nie mówiono tyle o wojennem wystąpieniu Francyi co dziś. Głoszą, że armia francuska ma dostać wkrótce karabiny igiełkowe, których już ma gotowych 50,000; że Cesarz zajmuje się środkami poskromienia Prus, gdyż te pragną zagarnąć Niemcy z wykluczeniem Austryi, kiedy Cesarz, w liście znanym zamierzał utworzyć trzy odrębne grupy państw w Niemczech. Artykuł, który w tym przedmiocie zawierają dzisiejsze *Débaty*, wyszedł z natchnienia ministerstwa spraw zagranicznych. Włochy mają traktat z Prusami, który im nie pozwala zawierać odrębnego pokoju. Trudno jednak, aby nie uległy okolicznościom i w razie zagrożenia Francyi lub oddania im Wenecyi, nie poprzestały na nieczynności. Przymierze Francyi, Austryi i Włoch, jest potrzebą Europy, postępek bowiem Austryi co do Wenecyi jest dowodem, że w razie wojny europejskiej, Rosya będzie z Prusami. Tylko to troiste przymierze może przeobrazić Europę, a o przeobrażeniu Europy mówi więcej niż kiedy *Constitutionnel.* Dziennik ten rzekł wczoraj, że Francya była dotąd neutralną, lecz, że dziś przychodzi dla niej obowiązek interwencyi w interesie kraju i Europy.

Gabinet torysowski, gotowy nareszcie miał zamiar wystąpić w obronie Austryi i traktatów z r. 1815, lecz został uderzony piorunem na wiadomość zrzeczenia się Wenecyi na korzyść Francyi. Lord Landsdowne dostał apopleksyi i umarł. *Constitutionnel* pośpiesza z doniesieniem, że przyjście do władzy torysów nie osłabi przymierza Francyi z Anglią, że to przymierze ma na celu kwestyą prawa, porządku europejskiego i wspólnych interesów Francyi i Anglii. *Constitutionnel* dodaje, że lord Stanley, nowy minister spraw zagranicznych, jest mężem umiarkowanym i że nie dzieli dawnych doktryn torysowskich. Ideał Napoleona III jest wiadomy, a wykonanie tego ideału wymaga przyczynienia się Anglii. Napoleon III nienawidzi traktatów z r. 1815, ale rozumie potrzeby porządku, równowagi i bezpieczeństwa Europy. Będąc dobrze z Austryą i Anglią, Cesarz może rozwią-

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Spuścił głowę pomięszany, Konrad przybliżył się chcąc mu się lepiej przypatrzeć, z Maćka cień ledwie został.

— Spodziewam się, żeś miejsca nie stracił, możeś się nawet już i wyzwolił i ożenił?

Maciek poskrobał się starym obyczajem po głowie.

— A! gdzie zaś, proszę pana, od onego to czasu, dużo się, dużo zmieniło, ta i o ożenku ani myśleć.

— Cóż się to stało.

— E! panie, ta dziewka to nie półdjable, ale djabeł cały, niech ją wciórnastki porwą, bodaj świata nie widziała.

— A nie klnijże tak Maćku!

— Co to kląć, proszę ja pana, jabym ją zabił żebym mógł, tyle się przez nią ucierpiało i cierpi, a co majster nabiedował... I co pan powie? jak nam obu za skórę zalała, a no... ot oba tę niegodziwą tak kochamy jak utrapieńcy... i na to nic nie poradzić.

— Mówiłżeś, że zabiłbyś ją?

— Zabićbym zabił, proszę pana, a kochać człek kocha do waryacyi.

— Szczęście jeszcze żeś się nie ożenił, ale cóż się tam z wami stało? zapytał Konrad.

— E! inoście tylko państwo wyjechali, począł wzdychając Maciek, jam stanął u majstra do roboty. Ona miała do klasztoru se jechać, ale to się ściągało, ściągało, bo jejmościance nie było do smaku. I mnie też z razu w to graj, mogłem się czasem zobaczyć, a no i pogadać, bo się już tu włoszczyznę przegryzać potrochu zaczęło. Wabiła bestya oczyma jak na wędę, lgnęło serce, lgnęło... przysiągłbym był też, że mnie kochała. A no, wszystko to były zdrady, bo dawno miała innego kochanka i nie takiego coby się z nią mógł ożenić, tylko wielkiego pana, do którego się wykradała tak zręcznie, niby do kościoła... niby na odpust, a to siam a to tam, że nawet ojciec się nic nie domyślał, jam tam był piąte koło do wozu na zapas ino, żeby się kim zastawić było w biedzie... Nierychłom się dowąchał, bo mnie tak trzymała jak na łańcuchu, a wierzyłem tej pokusie jakby rodzonemu ojcu... Trwało to długo, aż jednego razu idę ja od majstra posłany przez te uliczki co za Merceryami się wikłają; patrzę, stara baba w łachmanach na czółenku u brzegu prosi jałmużny, bo ono tu taki zwyczaj, że za jałmużną pływają jak gdzieindziej chodzą. Czółenko było stare, stare, odrapane, dziurawe, pozatykane kłakami ze smołą, aby w niego woda nie szła, a biedoty na nim, łachmanów kupka, a przy nich staruszka garbata... istna śmierć koścista, a na nich wnuczątko jej krzyczy w pieluchach z głodu. Tak mi się z tej baby przypomniała wieś nasza i stara Marcinowa chodząca po jałmużnie, to i niewiedzieć jeszcze jakie rzeczy, tam swoje, że mnie litość wzięła okrutna i dałem jej groszaka, mało mnie w rękę nie pocałowała. Otóż nie, poszedłem za interesem, ta i wróciłem se nazad. W tydzień znów na innem miejscu, patrzę, stoi czółenko z babą u brzegu... dziecko krzyczy znów, tknęła mnie Marcinowa, dałem grosz, módl się za moich staruszko. No! i zapomniałem o niej. Po tygodniu albo i więcej, trzeci mi się raz nawinęła, kiedym chciał dać jałmużnę, aż ona mnie za rękę z czółna — stój, poczekaj, mówi — no, a co? pytam.

— Za jałmużnę jałmużna, poczciwy chłopcze, rzekła: Wszakżeś to ty, ten co terminujesz u Naniego, a starasz się pono o Maryettę, Polaczek nieprawdaż? ludzie mi tak mówili.

— A no, tak, prawię, to cóż?

Pokręciła głową jakby się litując nademną... Oj żalże mi cię, żal! zawołała. — Dla czegoż znowu żal? — Ino mi ci się serca krwawić nie chce, a powiedziałabym ci coś? — To mówcie, rzekłem, jeźli z dobrej woli. Z najlepszej, powiada, kocham cię jak syna boś poczciwy, a kamień sobie do szyi wiążesz. Słucham ją i dziwuję się strasznie co to jest, a ta mi szczepcze. Chcesz wiedzieć prawdę? Pójdź jutro o godzinie rannej, weź gondolę zakrytą i zamkniętą, a pływaj podle pałacu Vittorinich i patrzaj się no dobrze, co się tam dziać będzie.

I to rzekłszy baba kijem się odepchnąwszy od brzegu, popłynęła sobie dalej, a jam stał, jakbym w kamień wrósł. Myślę sobie... co to jest?.·. Kie tam licho w tym pałacu? co to ma do mnie, ale kiedy baba gada... wié co mówi, potrzeba tę rzecz przegrzebać. Już mi do jutrzejszego dnia czekać było jak rybie na ruszcie... ani jeść, ani spać, tylkom myślał, co ja tam za biedę zobaczę. O godzinie, jak potrzeba, biorę gondolę i płynę, ledwiem się u majstra wyprosił... oczy wytrzeszczam, sercysko bije gdyby młotem... aż tu druga gondola za mną śpieszy i tuż pod wjazd sklepiony, jakby do domu, aż ku wschodom dopływa, a z niej wysiada... Marietta i wprost ot tak, na ręce młodego Vittorini, który ją w pół ująwszy poprowadzili się razem na górę. Tchu mi zabrakło kiedym to zobaczył... zrozumiałem, co baba mówiła, alem nie wierzył oczom; czekałem godzinę, dwie, trzy, nareszciem się wymęczywszy doczekał, że jejmościanka tąż samą gondolą, jakby nigdy nic, odprowadzona przez tamtego, siadła i odpłynęła. Wysadzili ją pod placykiem, ino skoczyła na brzeg, ja w ślad za nią. Nie chciałem w domu przy ojcu historyi jej robić... i gonię... czekaj! Gdzieś bywała? Ta mi się uśmiecha i prawi, że w kościele. A piękny mi to kościół, odpowiadam, jeszcze o takim słychu nie było. Zaczerwieniła się, a spojrzawszy mi w oczy, jak mię palnie, z przeproszeniem jegomości, po pysku... Trutniu jakiś, zawołała, to ty mnie psie N. Panny szpiegować będziesz... Jeszczeżem za ciebie za mąż nie poszła! prawa do mnie nie masz... I pobiegła, a jam został jak głupi... co tu robić? Ojcu powiedzieć, to ją zabije, albo co... milczeć nie mogę; ścierpieć tego się nie godzi... porzucić ją... aż się serce drze. W jednej tej chwili, proszę pana, poznałem więcej bolu i frasunku, niż przez życie całe. Choć idź i utop się. Powlokłem się do majstra, jeszczem od niego dostał pamiętne za zbawienie tyle czasu... siadłem do roboty, ale gdzie mi tam do niej! Szydło palce kole, a dratew chodzi by opętana. Wieczorem ino uchyliła drzwi i rzuciła mi przez szparę: Muszę mówić z tobą. Czekałem tylko, by majster odszedł; i choć mi było pod plagami zakazane na górę do niej chodzić, smyknąłem. Patrzę, siedzi i płacze, ale tak, jakby nie ze smutku ino ze złości. Ledwiem na próg... wstała, podeszła, mówi mi tak: Słuchaj psie jakiś, słuchaj niegodziwy! jeżeli ojciec się dowie, jutro ty żyć nie będziesz... nóż w serce ci tak wbiję, że Jezus, Marya nie rzekniesz, i z kamieniem u szyi powiezie cię ktoś pod *murazze* i zatopi... Nikt w świecie wiedzieć nie będzie, co się z tobą stało. — Gęby nie umiałem otworzyć... Czy się ze mną ożenisz czy nie, jak ty sobie chcesz, mnie wszystko jedno, znajdę dziesięciu na twoje miejsce, ale jeźli pisniesz, gotuj się na śmierć!... Aż mi się łzy z oczów potoczyły, bom ją kochał. Bóg widzi, szczerze a poczciwie, i miałem ją też za uczciwą; więc jak nie wezmę się z nią certować, prosić, to, owo, myślałem, że się w niej co obudzi, ale ta w śmiech tylko ze mnie. — Cóżeś to ty myślał, powiada, smyku jakiś bezwąsy, że to ja się w twojej mlekiem powalanej brodzie rozmiłuję?... albo mnie to iść za szewca? Przypatrzno się, czym to ja nie na co lepszego stworzona? Jeźli się on ze mną ożenić nie zechce, albo nie będzie mógł, znajdę męża łatwo... Jąłem ją pytać po co mnie było zwodzić, a ta plunąwszy, powiada: kiedyś głupi, pokutuj. Jeszcze mnie zbeszcześciła, proszę pana, do ostatniego. Wyszedłem gdyby z łaźni, głowę do reszty postradawszy. Nazajutrz stary szewczysko postrzegł, że się coś niedobrego święci... alem go zbył ni tem ni owem, myślał, że to sobie zwykłe termedye, jak to bywają koło kochania, a jam też milczał... Trzeciego czy czwartego dnia jakoś się i jej litość zrobiła nade mną, poczęła być łaskawszą, a trzęsła mną, jak sama chciała, bobym był za uśmiech jej mało nie życie dał. Otóż, jak się owo nieszczęście poczęło, myślałem, że tego djabła swojego porzuci, ale gdzie zaś... a mnie trzymała istnie jak psa na uwięzi, żeby oszczekiwał podwórko. Tymczasem ojcu ktoś szepnął... nicem ja o tem nie wiedział. Ojciec wpadł na górę i zbił ją na śmierć. Na krzyk wpadłem bronić; dostało się i mnie od niego, a co gorzej, nazajutrz, kiedy idę wieczorem nie myśląc nic, aż mnie połaskotał ktoś pod żebro tak, żem padł, pożegnawszy świat Boży. O włos chodziło, by mnie nie zabił, a co się krwi słyszę wytoczyło, starczyłoby konia napoić, jak ludzie mówili. Przecie Matka miłoserdzia ratowała, ludzie nadeszli i nie dali mnie wrzucić do gondoli, bobym był pewnie na dno morskie popłynął czekać dnia sądnego. Jakoś się w szpitalu św. Rocha wyskrobałem, a Marietta przyszła mnie przeprosić, bo się była dowiedziała za późno, że ją kto inny wydał, nie ja... i żal się jej zrobiło, com dla niej tak cierpiał... Mogę powiedzieć, że mnie ona do życia przywróciła dobrem słowem; ale już od tego czasu do siebie przyjść nie mogłem, a djablica jeszcze mi gorzej znów w serce się wpiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zać wszystkie kwestye europejskie, nawet ostatnią, od której zależy sławny *couronnement de l'edifice.*

Miał tu przybyć z depeszami z Wiedula baron Aldenberg. Dziś hr. Goltz pracował długo z Cesarzem.

Cesarz pozostaje w Paryżu. Zdrowie jego jest dobre.

Wczoraj p. Rouher odczytał w senacie projekt do senatuskonsultu. Nie odbiera on Ciału prawodawczemu prawa do adresu, lecz zakazuje dyskusyi nad konstytucyą i dynastyą, dozwala wnosić poprawki do projektów do praw i wyznacza deputowanym stałą pensyą 12,500 fr. Rozprawy nad tym senatuskonsultem zaczną się niebawem.

Po długiej przerwie nadeszły odrazu trzy numera *Czasu.*

Rzym 30 czerwca.

Dnia wczorajszego Ojciec Święty sam odprawił uroczyste nabożeństwo na grobie śś. Apostołów w otoczeniu całej hierarchii duchownej, kardynałów, patryarchów, arcybiskupów, biskupów łacińskich, greckich i ormiańskich, dworu, senatu, księcia asystenta tronu, różnych dostojników krajowych, rodziny Burbonów neapolitańskich, ciała dyplomatycznego, i t. d. Krypta świętego Piotra przystrojona w kobierce, kwiaty, niezliczone lampy woskowe, srebro, złoto, klejnoty, jaśniała nieocenionemi bogactwy. Posąg Ś. Piotra pamiętający pierwsze wieki chrześciaństwa, odziany był w szaty papieskie i nosił tiarę ogromnej wartości. Papież, któremu upały nie służą, nie wygląda tak czerstwo jak zwykle; jednak sumę dość silnym głosem odśpiewał. Po nabożeństwie Ojciec Święty w tiarze, niesiony w *Sedia gestatoria* pod baldachimem zatrzymał się pośrodku głównej nawy bazyliki i odczytał odwieczny protest Stolicy Apostolskiej przeciw domowi Sabaudzkiemu za nieuiszczenie się z lennéj daniny, jaką w średnich wiekach obowiązany był składać. Do protestu tego teraźniejszy Papież od przyłączenia Umbryi, Marchii i Romanii do królestwa Włoskiego dodaje inne dosadne wyrazy przeciw przywłaszczeniu ziemi kościelnej. Dziennik urzędowy zwykle powtarzał tekst łaciński dodatków tych przez Papieża czynionych. Tą jednak razą pomimo nowych całkiem słów do protestacyi dodanych *Giornale di Roma* następną tylko wzmiankę dziś zamieszcza: „Ojciec Święty powtórzył to co powiedział był ostatnich lat, dodając nowe wyrazy, które za stósowniejsze uważał dla potępienia smutnych czynów, jakie się teraz dzieją i dla oznajmienia, iż Bóg przemówi także, a przemówi głosem, który przystoi Wszechmogącemu.“ Czy te ostatnie słowa miałyby być wróżbą o niepomyślnym dla Włochów rezultacie wojny? O ile wiem, okres dodany tą razą przez Ojca Świętego był następującego brzmienia: *Utinam audirent* (rząd włoski) *vocem Domini post tonitrua!* Czyliż grzmot ten miałby oznaczać huk dział pod Custozzą, który Włochów powinien przyprowadzić do tego, co Papież nazywa upamiętaniem się? Czyliż takie upamiętanie się jest możebne, czyliż Włochy mogą spełnić rozbiór swój własnemi rękami, zwrócić Stolicy Świętej prowincye, które do niej należały, jakoby ziemią można rozporządzać bez względu na życzenia jej mieszkańców; i czyliż dla tego, iż chcą zostać narodem jednolitym, wielkim i silnym, gromy gniewu Bożego mają bić w Italią? Jak widzimy, Papież i Włochy wychodzą z wręcz przeciwnych zasad i wyobrażeń, z idei bezwarunkowego prawa monarchów czyniącego kraj z jego mieszkańcami zawisłością dynastyi lub kościoła, i z idei prawa ludów mogących rozporządzać sobą tak jak wolna jednostka. Trudno więc się spodziewać, przynajmniej sądząc z pozorów, aby między obiema stronami przyszło kiedy do porozumienia, iżażeby spór mógł się inaczéj ukończyć jak rozdrobieniem Włoch lub całkowitym upadkiem władzy świeckiej Papieży. Rozjątrzenie ztąd i zowąd jest nadzwyczajném, a wypadki powiększają je niesłychanie. Stronnictwo papiezkie przyjęło z radością dochodzącą do entuzyazmu i szału wiadomość o bitwie pod Custozzą, gdzie wojsko austryackie odparło włoskie za Mincio. Atoli poza urzędowemi protestami, Pius IX coraz się skłonniejszym i pełniejszym współczucia dla Włochów okazuje.

Bitwa pod Custozzą wprawiła w wesele nie do opisania legitymistów włoskich przebywających w Rzymie. Dnia wczorajszego król Franciszek dał wielki obiad dla uczczenia zwycięstwa Austryaków i porażki Włochów. Wyprawa burbońska do południowych prowincyj szybko się organizuje. Ex-król był zniewolony przez kardynała Antonellego zaprzeczyć jej urzędownie i wyrzec się wszelkiego wspólnictwa. Inaczej bowiem ze względu na dzisiejsze wcale nie do lekceważenia okoliczności, pogrożono mu wydaleniem z Rzymu. Jednakowoż w rzeczy samej przygotowania burbońskie nie ustają; ajenci zakupują proch i amunicyę. W tych dniach wyjechał ztąd do neapolitańskich prowincyj niejaki hrabia Coëtodun, legitymista z Bretanii, wyprawiony, jak zapewniają, ażeby dać hasło ogólnego powstania w Neapolu i Sycylii przeciw rządowi włoskiemu. Rzym jest cały w stanie gorączkowym, ale wielka spokojność w nim panuje. Illuminacye i manifestacye zaczną się chyba w razie zwycięstwa Włochów. Bióra *Osservatore Romano*, któremu Papież rozkazał podawać telegramy w całości, bezstronnie i o ile możności bez komentarzy, brane są dosłownie szturmem rano i wieczór, gdyż dwa wydania dziennik ten miewa. Żandarmi stoją u drzwi dla porządku. Wszystkie teraz wiadomości przez górne Włochy i Francyą przechodzą. Od strony Ankony, Wenecyi, Austryi a nawet Szwajcaryi wszelkie stosunki pocztowe są przerwane. Ani *Czas* ani żadne listy z kraju nie dochodzą. Wszystkie korespondencye tedy powinny być na Francyą adresowane. Baron Hübner, ambasador austryacki, ustanowił od dni kilku umyślnych kuryerów dla ambasady między Rzymem a Marsylią.

Dnia jutrzejszego w bazylice św. Piotra kardynał Patrizi w asystencyi biskupów z Poitiers i Melun wyświęci mgra Merodego arcybiskupem Meliteneńskim *in partibus*. Porywczy prałat zrezygnował na swoje arcybiskupstwo i odbywa w tej chwili rekolekcye; z Ojcem świętym miał tkliwą nader rozmowę; ale oczekiwanie osób spodziewających się, że Papież sam go wyświęci, jak to dla X. Hohenlohego niegdyś uczynił, zawiedzionem zostało. Pisałem już do was (nie wiem czy ostatnie moje listy dojść zdołały do Krakowa), że Ojciec święty na dwóch ostatnich tajnych konsystorzach wstrzymał się od wzmianki o Polsce na prośbę barona Hübnera. W urzędowych sferach panuje tu mniemanie, że Rosya rzeczywiście da pomoc Austryi i Papieżowi.

Kraków 12 lipca. Otrzymaliśmy ze strony tutejszej Władzy krajowej odpis ostrzeżenia, jakie z nakazu jenerała pruskiego hr. Stolberga, dowódzcy kolumny ruchomej w Szląsku Górnym ogłosił zarząd policyjny w Nowym Beruniu po polsku i po niemiecku, i w d. 10 b. m. w pięciu egzemplarzach przysłał Magistratowi w Oświęcimie z wezwaniem ogłoszenia go we wsiach pogranicznych. Nie zmieniamy bynajmniej pisowni oryginału, a nadmieniamy tylko, że to co się w tej odezwie zowie „podwórzem“, znaczy folwark lub osobno stojący budynek.

Ogłoszenie.

Gdyż powtórnie się zdarzyło, ze na Pruskich żołnierzi od wieśniaków i cywilnich osobach strzelano, więc następnie oznajmuję, ze każda wies i podworze spalone będzie, z którychby jeszcze raz strzelano było, tegóż mieszkańcy ale przed sąd wojskowy stawiane i wieszane będą.

Stolberg
królewski pruski Jeneral.

Najwyższem postanowieniem z dnia 7 czerwca b. r. N. Pan nadał Aleksandrowi **Pawłowskiemu** sekretarzowi w ministerstwie stanu, tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

— Na propozycyę grecko-wschodniego ordynaryatu biskupiego w Czerniowcach minister stanu zamianował Aleksandra **Prokopowicza** zastępcę nauczyciela przy grecko-wschodniej wyższej szkole realnej w Czerniowcach rzeczywistym nauczycielem religii przy tymże zakładzie.

Wiedeń 11 lipca. W poniedziałek dnia 9go b. m. N. Pani wyjechała do Pesztu dla odwiedzenia rannych tam rozlokowanych. Pobyt N. Pani w stolicy Węgier trwać ma podobno przez dni dwa. N. Pani będzie i tym razem niewątpliwie przedmiotem entuzyastycznych owacyj, w których tak się lubują Węgrzy, znalazłszy w nich wyborny polityczny środek uwydatnienia swego tradycyjnego przywiązania do rodziny monarszej w przeciwstawieniu stosunku swego do systematu rządowego reprezentowanego przez ministerstwo, z którym nie zawsze są w zgodzie.

Sojusz ten ścisły, wiekowy, między rodziną monarszą a krajami korony Sgo Szczepana i w tej chwili grożącego niebezpieczeństwa ma być uświęcony aktem pełnym znaczenia. Wspominaliśmy wczoraj, że miasto Peszt wtóry tegoroczny kontyngens poborowy ofiaruje się zastąpić ochotnikami. Propozycya miasta Pesztu została przyjętą, a co więcej, na prośbę ludności rozciągniętą do całego kraju. Stósowne postanowienie monarsze wydanem zostanie lada chwila. Tak przynajmniej zapewnia *die Debatte*, w sprawach podobnych zwykle wybornie poinformowana, a jej wiadomość tem więcej zasługuje na wiarę, że obok celu patryotycznego, Węgrzy dopinają tą ofiarą i innego celu, to jest ubezpieczenia odrębności swego kraju w sprawach rekrutacyi.

W związku z tą ofiarą ludności Węgier jest prośba oficerów od honwedów (to jest oficerów armii węgierskiej z r. 1848 i 1849) aby przyjętymi zostali do służby czynnej. Prośbie tej, zważywszy na jej polityczną doniosłość i na jej znaczenie praktyczne, niewątpliwie zadość się stanie.

— Praga w ręku nieprzyjaciela! W Piątek d. 6 z dwóch stron wkroczyli do niej Prusacy w sile około 20,000 ludzi z armii księcia Fryderyka Karola. Wojsko biwakowało na ulicach. Ludność przygotowana na przybycie Prusaków odezwą burmistrza, w której polecał jej dobre przyjęcie żołnierzy „cywilizowanego narodu“, zachowywała się spokojnie. Stan miasta w dniu poprzedzającym inwazyę nieprzyjaciela, kreśli jeden z dzienników miejscowych jak następuje:

Plakat przewodniczącego namiestnictwu zawiadomił wczas zrana ludność Pragi o bitwie pod Koeniggraetzem. Przytłumione milczenie rozciągło się całunem nad całem miastem. Kawiarnie i restauracye były prawie puste, po ulicach snuły się tylko zatopione w myślach twarze, dworzec kolei, zwykle tak ożywiony, był jakby opustoszały, a tylko plac przed ratuszem przedstawiał obraz życia, gdyż tu gromadził się lud pozbawiony pracy i po swojemu dyskutował o wypadkach dziennych. Od dnia wczorajszego komunikacya pocztowa i telegraficzna odbywa się na Iglawę. Już przedwczoraj urzędnicy telegrafu i poczty opuścili Pardubice. Z wyjątkiem jednej lokomotywy, która wczoraj odjechała do Pardubic, ani kolej państwa ani kolej północna nie wysyłały wczoraj pociągów, natomiast kolej zachodnia przewozi znowu ludzi, towary i pakunki. Koleje północna i państwa znaczną część swego parku przewozowego musiały tu pozostawić, gdyż nie były już w możności ich wysłania. Znaczne zapasy rządowe tu się znajdujące, i owi 1000 rannych, którzy tu leczą się po szpitalach, odstawieni będą do kolei zachodniej na wozach, których dostarcza miasto. Przedsiębiorcy dostarczają wciąż jeszcze obstalunków skarbowych, które odbiera magistrat. I te mają być dzisiaj wysłane dalej koleją zachodnią. Rada miejska postanowiła, że każdy obywatel upoważniony do wyborów ma się zgłosić w magistracie do odbywania służby bezpieczeństwa w nocy. Konni strzelcy miejscy obsadzili w czoraj strażnice, a wszystkie korpusy obywatelskie przez całą noc stały pod bronią. Straż gminną sprawującą teraz obowiązki policyi podniesiono wczoraj do liczby 100 ludzi.

Właściciele wielu dzienników prażkich udali się z prośbą do ministerstwa skarbu, aby na czas nieobecności urzędów, dzienniki mogły być wydawane bez stempla, obowiązując się później uiścić należytość stemplową. Ministerstwo skarbu przychyliło się do prośby, ograniczając atoli jak na teraz pozwolenie wydawania dziennikow bez stempla do dni 14

W częściach kraju zajętych przez nieprzyjaciela, Prusacy gospodarują jak u siebie. W Reichenbergu i w innych miastach polecili księżom i rabinom, aby w modłach o pomyślność monarchy wymieniali imie króla Wilhelma; sądom zaś nakazali, aby odtąd nie ważyły się wydawać wyroków w innem imieniu jak w imieniu króla Wilhelma. Kontrybucyj jednakże nigdzie nie nakładają Prusacy, i w ogóle postępują z mieszkańcami i zwłasnością prywatną bardzo oględnie.

— Przewodniczącym sądowi śledczemu wyznaczonemu do sprawy jenerałów Clam-Gallasa, Heniksteina i Krizmanicza ma być fmp. Nobili, a nie, jak pierwotnie donoszono, fzm. Hess. *Wanderer* domaga się jawności postępowania w procesie, pisząc: iawną niechaj będzie rozprawa ostateczna, nie zamkniętą w czterech ścianach, jawną w obec nieba i ziemi, w obliczu całej Europy niechaj wydanym zostanie wyrok, aby wiedziano kto jest winnym, że największa armia, jaką kiedykolwiek miała Austrya, jest zniszczoną, że państwo dziś pławiąc się we krwi i rozbite tarza się po ziemi.“

Niemcy.

Król Wirtemberski wydał następujący manifest:

„Do moich wojsk.

Żołnierze! Zebraliście się na moje wezwanie, aby wraz z wojskami naszych bratnich krajów bronić od przemocy naszą szczuplejszą i naszą ogólną ojczyznę. Wirtemberczycy odznaczali się zdawien dawna walecznością i zawsze walczyli w pierwszych szeregach. Polegam na was z pewnością, że pomni sławy ojców waszych utrzymacie dawną chwałę i odeprzecie zuchwałe napady na pomyślność Niemiec i na wolność naszą z całą siłą, jaka przystoi poczuciu prawa. Przepaska na waszem ramieniu świadczy, że walczycie za honor i szczęście Niemiec. Pomyślny jednak rozwój całości wtedy tylko jest możebny, jeżeli pojedyncze członki tchną życiem. Na was polega zbawienie mojej drogiej Wirtembergii! Bóg z Wami!

Sztutgart 30 czerwca 1866 r.

Karol.“

Przepaska, o której mówi ta odezwa, jest znakiem przyjętym przez wojska związkowe dla wzajemnego rozpoznawania się. Jest to przepaska o barwach czarnej, czerwonej i złotej, która niedawno jeszcze w wielu krajach niemieckich uchodziła za godło rewolucyjne i pod ciężkiemi karami była zabronioną. Odezwa rzeczona nie była ogłoszoną w urzędowym *Staats-Anzeiger für Würtemberg.*

Anglia.

Lord Derby po trzeci raz jest twórcą gabinetu. Pierwszy raz od lutego 1852 do sierpnia tegoż roku; drugi od lutego 1858 do 15 czerwca 1859. Earl Derby jest lordem skarbu i mówcą w izbie wyższej; Disraeli kanclerzem skarbu czyli ministrem skarbu i mówcą w izbie niższej; lord Stanley syn lorda Derby, sekretarzem stanu spraw zagranicznych; lord Chelmsford lordem kanclerzem; książe Buckingham prezesem tajnej rady; Earl Malmesbury strażnikiem tajnej pieczęci; Walpole sekretarzem stanu spraw wewnętrznych; Earl Caernarvon, sekretarzem kolonij; wicehr. Cranbourne sekretarzem spraw indyjskich; jenerał Peel, sekretarzem wojny; John Pakington (77 letni) pierwszym lordem admiralicyi; Stafford Northcote prezesem bióra handlu; G. Hardy, prezesem biόra ubogich; Hugo Cairns kanclerzem Lankastru.

Teatr wojny.

Pogłoski wyprzedzające w chwilach tak ważnych jak dzisiejsze, fakta dokonane, twierdzą uporczywie o doszłem już do skutku podpisaniu 6-tygodniowego rozejmu. Czy już nastąpił ten akt będący niejaką skazówką dążeń pokojowych, do téj chwili urzędownie nie zostało doniesionem. Wątpić jednak nie można, że wdanie się Francyi zagrażającéj czynnem nawet wmięszaniem się w razie stawiania przez Prusy nieprzełamanych trudności, skutek ten dziś lub jutro sprowadzi. Tymczasem wojska pruskie, korzystając z chwili, póki rozejm nie położy tamy ich ruchom, starały się zająć jak najliczniejsze i najsilniejsze pozycye, aby Prusy w stanowczych układach o pókój ustępując więcéj, mogły tem szersze roszczeniom swoim ubezpieczyć pole. I tak Prusacy zajęli w d. 6 b. m. w liczbie 20,000 z korpusu księcia Karola Pragę, rozciągając równocześnie zagony swe w Szląsk austryacki i zajmując załogami punkta zbliżone ku Ołomuńcowi.

O bitwie pod Königgrätzem dotąd są tylko rozproszone wiadomości, niedające bynajmniej ogólnego poglądu na całość. Wstrzymując się z jej opisem, dopóki dokładniejsze szczegóły nie będą wiadome, podajemy korespondencyą *Nordd. allg. Ztg* z Horzyc z 6 b m.

Kwatera główna księcia Fryderyka Karola znajduje się już w Prelaucy (Prelautsch) nad Elbą, a kwatera główna księcia następcy tronu w Ischlpark, które to oba punkta są na jednej wysokości z Pardubicami. Piąty korpus armii pruskiej stoi w Holic. Dywizya landwery gwardyi posunęła się ku Pradze. Pardubice mają już znajdować się w posiadaniu Prusaków i kwatera główna króla zostanie tam niebawem przeniesiona. Ostrzeliwanie twierdzy Königgrätz wszczęło się dziś na nowo ze spotęgowanemi środkami. Komendant tej twierdzy oświadczył, że gotów jest wymienić jeńców pruskich, jeżeli dozwolonem zostanie przewieść 45 wyższych oficerow austryackich, którzy leżą tam ciężko ranieni. Zaproponowane przez niego warunki kapitulacyi miały być uznane za niemożebne do przyjęcia. Posuwanie się naprzód obu armij na wszystkich punktach nie ustaje. Król pozwolił wszystkim rannym oficerom austryackim wrócić do kraju rodzinnego, jeżeli zobowiążą się słowem honoru, iż nie wezmą w tej wojnie udziału przeciw Prusom. W szczególnych wypadkach król rozciągnął tę łaskę także do zdrowych oficerów austryackich, którzy dostali się do niewoli. Kwatera główna króla przeniesiona została dziś do Pardubic.

O historycznej dziś już bitwie pod Custozzą bardzo obszerne sprawozdania znajdują się w dziennikach wiedeńskich. Zajmującym jest pomiędzy innemi obraz pragmatyczny działań przedwstępnych armii południowej, które złożyły się na odniesienie zwycięstwa w dniu 24 czerwca i taktycznych rozporządzeń podczas samej bitwy. Opis ten zamieściła *Wiener Ab. Post* z urzędowego sprawozdania z Peschiery z d. 1 lipca, który z opuszczeniem mniej ważnych uwag brzmi:

Włochy wprawiły w ruch 240,000 żołnierzy przeciw Austryi. W obec tak przeważnej siły pierwszem musiało być staraniem naczelnego wodza wojsko cesarskie od wszelakiej chronić katastrofy i sił oszczędzać, póki albo nadciągnięcie świeżych posiłków, albo pomyślna okoliczność nie nastręczy chwili do uderzenia. Gdy przeto obsadzenie Holsztynu przez Prusaków zbliżyło wojnę, zgromadzoną została armia południowa dla oszczędzenia jej sił przeciw liczebnie przewyższającemu nieprzyjacielowi w d. 13 i 14 czerwca z pozycyi centralnej, sztuką i naturą od ataku ubezpieczonej, nad Adygą.

Gdy tymczasem z rozporządzeń przez nieprzyjaciela poczynionych wątpić nie można było, że podwójny zamierza napad, nad Padem i nad Mincio; dowódzca armii spieszny powziął plan oprzeć właśnie na tym nieprzyjacielskim zamiarze swoje operacye, i nieprzyjaciela niespodziewanym przeciw-atakiem w chwili przejścia w granice lub wkrótce po niem zaskoczyć.

Aby plan ten skutecznie przeprowadzić, musiał przeciwnik być utrzymywanym w przekonaniu, że armia austryacka spokojnie oczekuje w pozycyi centralnej nad Adygą, i chociaż nieprzyjaciel według zwyczaju prawno-narodowego dopiero w dniu 23cim w południe kroki nieprzyjacielskie miał rozpocząć, a owej u ludów cywilizowacych zwykłej normy całkiem zaniechał, jednakże pomimo pośpiechu, z jakim w kilku miejscach przez Mincio dokonał przejścia, niezmieniło to ani niezwichnęło planu austryackiego.

Tej samej nocy z 22go na 23ci, gdy nieprzyjaciel aż ku Adydze patrolami swemi docierał, rozpoczęło się przeprowadzenie wzwyż wspomnionego planu; wojsko z podziwu godnym spokojem a jednak tak szybkim ruchem rozwinęło się, że już w dniu 23 w południe cała armia na zachodniej stronie Werony zgromadzoną była.

Rekonesans po południu 23go przedsięwzięty przekonał, że nieprzyjaciel wprawdzie usadowił się w Villafranca, lecz Custozzę i Somma Campagnę pozostawił nieobsadzone — punkta, które w danych okolicznościach stały się nader ważnemi. Nieobsadzenie ich nie dawało Austryakom jednak rękojmi, czy w nocy obsadzone nie będą. Z tego powodu, dając pierwszeństwo pewności nad prawdopodobieństwem, naczelny wódz rozkazał jenerał-majorowi Rodic po południu 23go o godzinie 5ej z korpusem swoim wyruszyć dla obsadzenia punktów S. Giustina i Sona, podczas gdy jen. Ruprecht z Pastrengi do Sandra w ten sposób został posunięty, że pochód austryacki na wzgórzu Soma Campagni i Custozzy przygotował i ubezpieczył nazajutrz przedsięwziąść się mającą zmianę frontu armii z zachodu na południe, zkąd szedł nieprzyjaciel.

Późno wieczorem 23go wyszły następne rozkazy do marszu 24go: Fmp. Hartung obsadzić miał z większą częścią wojska będącego pod jego dowództwem stromo położoną Somma Compagnę, jako oś i punkt oparcia jutrzejszej zmiany frontu i zresztą maszerować ku Beratarze; fmp. Maronic miał z częścią wojska swego iść do Somma Campagna za fmp. Hartungiem, inną częścią obsadzić pustynię Zerbary, a resztę jako rezerwę poniżej Somma Compagna ustawić; fmp. Ruprecht wysłany został do Castelnuovo, a jenerał-major Rodic dowodził w San Giorgio.

Cóż wtedy robi nieprzyjaciel? Sądząc, że armia austryacka jest ciągle nad Adygą, w nocy z 23go na 24ty skierował większą część sił swoich na gościniec do Isoli della Scala, w środek czworokoku twierdz, następnie do Alparedo i Bonarige. Rezultatem tego ruchu nieprzyjacielskiego było, że cała armia austryacka nagle znalazła się na lewej jego flance i zmusiła go nazajutrz do zmiany frontu ze wschodu na północ, co stało się powodem, że nieprzyjaciel tylko częściowo siły swe w ogień wprowadzać mógł.

W nocy z 23go na 24 powstała burza; jakkolwiek przykra obozującemu wojsku, jednak ochłodziła nieco par dni poprzednich i oczyściła gościniec z kurzawy. Chłodny, jasny poranek w dniu ś. Jana Chrzciciela ujrzał armię austryacką w najzupełniejszym ruchu. Około godziny 8 wyruszono w sposób wskazany. Jazda pod dowództwem puł-

---

BIBLIA LUDZKOŚCI MICHELETA

I SŁOWIANIE.

(Dokończenie).

W Retrze, na wyspie Rugii, do późnych czasów chrześciaństwa znajdowała się cała hierarchia kapłanów, wieszczków, wróżbitów. Najwyższy Bóg Radogast, wymagał czasem krwawych ofiar, ale to w czasach późniejszych, gdy walka z chrześciaństwem pobudziła fanatyzm. W pierwotnych obrzędach ofiarowywano Bogom jedynie owoce ziemi, zboże lub wysokie placki (dzisiejszych *bab* początek); były święte gaje, święte wzgórza. Prawie wszystkie Bóstwa oznaczają siły elementów dobrocznynne lub szkodliwe dla ludzi, wielbiono jedne, lękano się drugich.

Koń biały czczony u Swewow i Germanów, przypomina cześć oddawaną słoniom w Indyach. Ow koń raz do roku wykradał się ze stajen, gdzie go strzegła liczna czereda kapłanów i w ciągu nocy jednej obiegał ziemię. Był to zapewne symbol słonecznej ewolucyi, tem więcej, że ów koń był poświęcony bóstwu słońca.

Bogini Hertha, uosobienie ziemi, toż samo co Ceres grecka, czczona również od Germanów jakoteż od Słowian Nadelbiańskich, odbywająca na swym świętym wozie podróż, który potem tajemniczo w falach morskich kąpano, czyż nie przypomina wozu Jagiernath dotąd w Indyach czczonego?

Wierzono w nieśmiertelność duszy; dowodzą tego liczne obrzędy pogrzebowe i święta zaduszne. Dusze zanim doszły do miejsca swego przeznaczenia, błąkały słę po ziemi, potrzebowały posiłku, odzienia, zostawiano im więc jadło na grobach, składano szaty, a gdy źwierz leśny je przez noc spożył, cieszono się, iż duszom miłe były ofiary.

Ale nicią wiążącą nas ze starym światem Brahmów są opowieści, bajki gminne, owe baśnie opowiadane przy ognisku w długie zimowe wieczory, niespisywane nigdy, idące prostą tradycyą, to jest ustnem opowiadaniem aż z pierwotnej ojczyzny. Dość się w nich rozsłuchać, by widzieć ich wschodni początek. Naprzód u ludu, który pół roku walczy z zimą i śnieżystą zawieją, nigdy nie masz wzmianki o przygodach zimowych, wszystko się dzieje pod uroczem niebem południa; góra nieprzystępna, będzie szklanną, ale nigdy lodową; drzewa są wiecznie zielone, cudne na nich spiewają ptaki, a co więcej wszędzie Brahminiczna tradycya dusz ludzkich zarzekniętych w ciałach zwierząt (żaby, wilkołaki etc); zwierzęta także grają wielką rolę zawsze, czy to szkodzą czy też służą człowiekowi; wszystkie te baśnie wyglądają jak wyjątki z Romagany. Aby nie przejść poza zakres pobieżnego artykułu, nie rozwodzimy się dalej z wywodami, pragniemy bowiem tylko wytknąć linią, wskazać drogę, po której bieglejsi, uczeńsi, i więcej mający czasu postępować będą mogli. Poprzestając na skromnej pioniera roli, streścimy nasz pogląd.

Oto rezultat tych kilku uwag. Garstka ludzi uratowanych w potopie, miała objawienie prawdziwego Boga. Część rozrodzonej ludności, rozeszła się z pierwotnej ojczyzny i zdziczała, zapominając tradycyi nawet i przekształcając język. Część zaś osiadła przechowała idee pierwotne, ucywilizowała się pod ich wpływem, zachowała pierwotny język i stała się mistrzem i przewodnikiem innych narodów tak w religii, jakoteż w kunsztach, wynalazkach, astronomii.

Wszystkie ludy mają tradycye o takich przybyłych dobroczyńcach obcych; jedni tylko Słowianie ich nie mają. Bo ich to właśnie ojcowie byli owemi cywilizatorami. Jednak lud ów nadużył według wszelkiego prawdopodobieństwa siły swej i oświaty, jak inne narody, on także opuścił ołtarze przedwiecznej prawdy i poszedł bić czołem złotemu cielcu i po latach chwały nastały wieki ucisku i niewoli. Swiat stracił tradycye ku postępowi wiodące, zagmatwał się we własne baśnie, coraz ciemniejsze, coraz mniej zrozumiałe i mniej pojęte.

Ale dla świata nowa zabłysła era, zszedł na świat Chrystus, który rozjaśnił ciemności fałszu bez mithów, bez tajemnic ukazał człowiekowi cel jego, ukazał drogę do doścignięcia onego. Ogłosił najczystszą, najszczytniejszą zasadę wiary. Człowieka nie skrępował przepisami drobiazgowemi, powierzchownemi, ale nauką swoją przemienił mu serce: „bądź sprawiedliwy a będziesz szczęśliwy.“ Oswobodził ludzki umysł, usunął tajemnice, które w dawnych mithologiach badać było świętokradztwem. Wszystkich ludzi powołał i wszystkich połączył mianem braci, ukazując im jedynego Ojca na Niebie. I dźwignęła się ludzkość w ślad swego Boga Odkupiciela! nie zawsze Go pojęła, nie zawsze potrafiła spełnić Jego zasady, przekręciła je czasem, ale nie zbłąkała się w manowce politeizmu rozum ludzki hańbiące. Dzięki swemu Mistrzowi dziś człowiek wolny moralnie myśli, bada i przenika, podwójnie szczęśliwy, gdy z głębi wieków zamierzchych głos się doń ozwie: „Synu „wróciłeś na drogę prawdy — czcisz Boga twoich „naddziadów. Jakąkolwiek nadaliśmy mu nazwę, „w jakiekolwiek oblekli mythy, jest to ten sam „Twój Bóg, siła stwarzająca i ożywcza, mistrz „ludzkości, Ojciec człowieka, my Brahminy Indyj„skie, my Parsowie, tąż samą drogą, co i ty, sta„raliśmy się zbliżyć do Niego, to jest przez mo„ralne udoskonalenie.“

Jakaż jest misya Słowian? My pierwsi cywilizatorowie świata, my, którym ludów tyle zawdzięcza jedyną iskrę światła do przyjścia Chrystusa, możemy być dumni ale i pokorni zarazem. Mamy bowiem wspomnienia wielkiej chwały i ciężkiego upadku, z pierwszego miejsca zeszliśmy na ostatnie. I jakież dziś nasze zadanie? Nie walczyć nam siłą, nie! Słowianin słowem zwycięży; Słowianin powinien znów stanąć na czele ludów odrodzony w nowej wierze na bój nowy.

Epoka braterstwa ludów nadejść musi — my więc bądźmy pierwsi na tem nowem polu — mówmy ludom o ich wspólnym początku, którego jesteśmy żyjącym pomnikiem. Wszak, jakby na dowód tej prawdy, do każdego ludu przemówić możemy jego własnym językiem, żaden nam nie obcy, żaden nam nie trudny.

Europa zużywa siły ogromne na liche terytoryalne sprawy, brat wydziera bratu kawałek nędznej ziemi. Jakaż ztąd korzyść dla ludzkości? jaki pożytek dla cywilizacyi? Nie tam cel — nie tam droga!

Wszyscyśmy bracia — na tej ziemskiej rozsypani kuli. Ale dziś Europa posiada ożywcze światło Boże — posiada ludzkie prawa i instytucye. Ale są ludy drzemiące we śnie wiecznym, są ludy pogrążone w dzikości i barbarzyństwie, są ludy, które są rzeczą jednego tyrana. Tam jest misya Europy: światło, które odebrała od Azyi, winna dziś oddać Azyi.

Azya nie jest komptuarem Europy, ani Afryka składem czarnego towaru. Ile razy spojrzę na kartę Azyi lub Afryki, spotykam się z niezbadanem i tajemniczem: Czem są owe dzikie hordy Azyi? co zawierają owe przestrzenie Afryki?

Niezbadane zawsze przeraża — tajemnicze jest groźbą. Jeżli Europa nie ucywilizuje Azyi — Azya prawem odwetu zbarbaryzuje Europę: jest to pewnik dziejowy.

Od czasów zamierzchłej starożytności aż do dni naszych toczy się jedna i taż sama walka *Iranu z Turanem* — światła z ciemnością —; całe dzieje są tą jedną walką. Miejsce się zmienia, zmieniają szranki: Iran zwycięża chwilowo w Egipcie, potem świetniej w Grecyi, potem w Rzymie, po kilku upadkach podniósł się znowu i kręgi swej światłości z czoła Francyi na całą Europę roztoczył. Ale Turan trwa zawsze i czarną chmurą jak śmierci całunem trzy czwarte starego lądu okrywa. I cóż jest ów Iran i Turan? sąż to nieprzyjazne ludy? obce sobie pokolenia? O nie! to tylko dwie ideje, dwie dążności dzielące ludzkość. Iran to prawo, to wolność, to poszanowanie własności, to postęp, to wiara, to światło! Turan to arbitralność, niewola, komunizm, negacya, barbaryzm, noc! Jeżli jasność nie przeniknie nocy, noc pochłonie jasność — jak to już miało miejsce razy tyle.

Dla naszego ucywilizowanego społeczeństwa jest jedno tylko hasło — śmierć lub zwycięstwo! Wielu ludzi uśmiechnie się z niedowierzaniem: co za niedorzeczność, dziś w wieku fregat pancernych i dział żłobkowanych lękać się najścia barbarzyńców na Europę — Europa tak silna, Europa tak obronna, to są marzenia gorączki!

Bodajby takiemi były — bodajby nigdy nie przyszło Europie uczuć na swych barkach kańczugu Mongoła. Bodajby wczas odgadła grożące niebezpieczeństwo, wykonała swoją misyę i zapewniła zwycięstwo Iranu. Jako mieszkaniec tej części świata niczego goręcej nie pragnę. Ale co wyrzecze dziejowe fatum?

Czy ludy Europy wczas się spostrzegą? czy znajdzie się człowiek opatrznościowy, który stanie na wysokości tego stanowiska? My tego zapewne nie ujrzemy — jest to zagadką przyszłości.

I. z P.

kownika Pulza, która z Werony na gościńcu ku Villafranca pochód ten osłaniała z flanki, najprzód w miejscu wspomnionem zmierzyła się z nieprzyjacielem, na którego zaraz natarła i trzema świetnemi atakami na Mozzecane na południe od Villafranca na gościńcu do Mantuy, wyrzuciła z pozycyi, nie mogąc atoli wtargnąć do Villafranca, gdzie stało 3 brygady piechoty nieprzyjacielskiéj. Gdy po godzinie 8éj dokonała się zmiana frontu z zachodu na południe, wyszedł nakaz do marszu naprzód. Wojska jen.-majora Ruprechta skierowane zostały z Castelnuovo do Oliosi, jen.-mamajora Rodica z San Giorgio do Rocco di Palazzuolo, z Zerbare do Monte Godio i z Bretary na linię Casa del Sole i Maroliny.

Wykonanie tego ruchu sprowadziło uporczywą walkę równoczesną, którą stoczył jen. major Ruprecht na gościńcu z Castelnuovo do Oliosi a Rodic na gościńcu między San Giorgio, Rocco di Palazzuolo i Rosfoletto. Wnet zderzyło się również wojsko fmp. Hartunga w marszu swym z Bretory na lewo od Casa del Sole na lewem skrzydle z nieprzyjacielem, a gdy prawie równocześnie brygady korpusu Maroicica na Monte Godio w silny ogień działowy weszły, bitwa toczyła się około godziny 10tej z rana na całej linii z Villafranca do Oliosi.

Najżywsza walka wrzała pod Oliosi. Nieprzyjaciel zdawał się być gotowym ostatnie uczynić poświęcenie dla utrzymania tego miejsca i z wszystkich wzgorzy a mianowicie z Monte Vento strasznym ogniem działowym popierał swoje wysilenia. Z gwałtownością uderzyły wojska jen. majora Ruprechta z frontu na silnie bronioną i obarykadowaną pozycyę, a z flanki wojsko jen. majora Pireta, dowodzącego tu oddziałem Rodica, i zdobyły ją bagnetem po nader krwawej walce, przyczem plebania spłonęła. Podczas gdy tu walczono, uderzyło rozporządzalne jeszcze wojsko Ruprechta i Rodica również z bagnetem w ręku na wszystkie przez nieprzyjaciela zajęte wzgorza, leżące pomiędzy S. Rocco di Palazzuelo i Santa Lucia. Na tych tylko z przodu trudno dostępnych wzgórzach, znajdował się nieprzyjaciel z nacznemi siłami i w tym jednym punkcie posługiwał się 4 lub 5 bateryami, będąc prócz tego jak najsilniej popieranym bateryami na Monte Mamaor i Monte Vento. Obsadzenie wzgórza przez Ruprechta i Rodica stało się dopiero w tedy możebnem gdy nieprzyjacielski ogień działowy na tym punkcie przymilkł, do czego w końcu powiodło się artyleryi naszej zmusić go.

W Monte Godio wiosce na stoku góry poniżej Custozzy leżącej stała część wojska fmz. Maroicica i Hartunga mając przed sobą taką przewagę sił nieprzyjacielskich, które się ciągle wznawiały, że pochód ich odbywał się bardzo wolno, podczas gdy wojsko Maroicica stojące w rezerwie poniżej Somma Campagna, uaprzód do Cosazze a ku południowi szczęśliwie do Zerbare posuniętem zostało.

Gdy na prawym brzegu Mincio widać było od półtory godziny wielkie chmury kurzawy, które zbliżając się ku mostowi w Mozambano, zdawały się znamienować ruch znacznych nieprzyjacielskich posiłków, otrzymał jen.-major Ruprecht rozkaz trzymać się w południowo wschodnim kierunku z Oliosi ku Salionze nad Mincio, zająć pozycyą ku Mozambano, i o ile można zniszczyć most na Mincio. Ponieważ jen.-maj. Ruprechta w tym nakazanym mu ruchu baterya nieprzyjacielska na Monte Vento wielce paraliżowała, otrzymał jen.-major Piret rozkaz uderzenia na Monte Vento i zrobienia nieszkodliwą tamtejszej bateryi.

W skutku tych rozkazów naczelnego wodza o godzinie 2ej stan bitwy był następujący: na prawem skrzydle jen. Ruprecht w Salionze; Monte Vento przez jen. Pireta, Monte Mamaor i S. Lucia przez jen. Möringa z częścią korpusu jen. Rodiea zdobyte, podczas gdy bój na lewem skrzydle zachował swój charakter. Te rezultaty rozstrzygły po godz. 2ej niewątpliwie o zwycięztwie.

Tymczasem nieprzyjaciel wszystkie rozporządzalne wojska wprowadził na wzgórza pod Custozzą, pragnąc utrzymać za jakąbądź cenę tę nader ważną pozycyę, i stąd poszło, że odtąd cały bój skoncentrował się w tym punkcie.

Brygady rezerwowe pułkownika hr. Welsersheimba i Tölpy weszły pod dowództwem jen. Maroicica w bój pod Custozzą. Walka była wątpliwa, raz jedni, raz drudzy mieli górę. Wreszcie i reszta rezerwy użytą zostaje do walki, lecz nie ma jeszcze stanowczego rozstrzygnięcia. Wtedy naczelny wódz urządza powszechny atak na Custozzę o godz. 5ej. Wojska jen. Möringa, Maroicica i Hartunga brały udział w tym ataku i okryły się sławą. O g. 5½ nieprzyjaciel na wszystkich punktach zmuszony był do odwrotu, tylko jeszcze Monte Croce po tamtej stronie Custozzy było w jego posiadaniu. Lecz i ztamtąd wyparły go wspomnione wojska. Cofnął on się przez Valeggio, Pozzolo, na mostach pontonowych pod Ferri, Molini di Volta i Goito przez Mincio, i w d. 25ym czerwca nie było ani jednego nieprzyjaciela na terytoryum weneckiem.

Z polecenia ks. Fryderyka Karola, dowódzcy drugiej armii pruskiej, udzielono *Gazecie Wrocławskiej* do publikowania dokumenta, znalezione przy poległym pod Skalicami jenerale Fragnerze. Dokumentów tych jest trzy. Pierwszy, z daty „główna kwatera Skalice dnia 27 czerwca 1866, 6ta godzina wieczór", jest wezwaniem fmp. Raminga dowódzcy 6go korpusu do dowódzcy 8go korpusu wystósowanem, aby mu tegoż dnia jeszcze przysłał dwie brygady, gdyż korpus 6ty wycieńczony całodziennym bojem, nie wytrzyma napadu Prusaków w dniu następnym.

Drugi dokument z daty jak powyżej, jest rozkazem fzm. Benedeka do dowódzcy 8go korpusu, aby na przypadek ponowienia walki przez Prusaków pod Skalicami w dniu następnym, korpus 8my stanął w pierwszej linii, a korpus 6ty stanowił rezerwę. Obydwa korpusy stać mają pod dowództwem Arcyksięcia Leopolda.

Trzeci dokument jest najważniejszym. Jest to odezwa fzm. Benedeka do władz i ludu pruskiego, z powodu, iż „część wojsk należących do armii północnej, stanęła na terytoryum pruskiem". Ponieważ zaś jak wiadomo w ciągu całej kampanii prócz drobnego oddziału, który z Oświęcimia zrobił wycieczkę do Nowego Berunia, żaden oddział austryacki nie posunął się na terytoryum pruskie, przeto odezwa przy jen. Fragnerze znaleziona, jako zredagowana w oczekiwaniu tej ewentualności, wskazuje, że zamiar wkroczenia do Prus istniał pierwotnie w planie austryackim, i prawdopodobnie dopiero zaszłemi wypadkami zniweczony został.

Wtóra z porządku lista poległych i rannych w bitwie pod Königgraetzem, wymienia nazwiska trzech jenerał-majorów rannych, a mianowicie ks. Windisch-Graetza, Poschachera i Leiningena Westerburga, z których dwaj ostatni ciężko ranni, pierwszy zaś lekko ranny i wzięty do niewoli,— tudzież 8 ciężko rannych a dwóch poległych pułkowników. Między rannymi znajduje się pułkownik 11go pułku kirasyerów Justyn Koziebrodzki, wzięty do niewoli, między pogległymi Karol Sławecki pułkownik 46 pułku piechoty i Aleksander Lebzeltern pułkownik pułku piechoty Nr. 56 imienia fmp. Gorizutti.

Wykaz wymienia nadto nazwiska kilkunastu podpułkowników i majorów, którzy odnieśli rany ciężkie w tejże bitwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Kiedy jeszcze w zimie obawiano się w Krakowie cholery, wyszły z tutejszego Magistratu bardzo surowe przepisy względem utrzymywania dołów gnojowych i ścieków w czystości, zatykania jednych, spłukiwania drugich rozczynem siarkanu żelaza i t. d. Cholera groziła wtedy z Niemiec i Egiptu; dziś bliższą jest ona, bo panuje na Bukowinie, a ze Szczecina przeniosła się do Berlina. Tym czasem mimo letniéj pory przewożą od tygodnia wśród białego dnia w otwartych wozach nieczystości z rzezalni bydła z nad Staréj Wisły przez ulicę Szeroką, w poprzek Grodzkiéj, Franciszkańską, a daléj plantacyami, zatruwając powietrze, a ślady po każdym takim przejeździe pozostają nietylko w powietrzu, lecz i na bruku. Magistrat, który tak dba o schludność wewnętrzną domów, obojętnym jest na to co się pod jego oknami dzieje. Na Stradomiu i Kazimierzu innego rodzaju woń zatruwa powietrze. Stara Wisła jakby krwią zrumieniona. Są to miliony czerwonych wymoczków, które roznoszą straszliwą zgniliznę.

— Zapowiedziana deputacya w sprawie katastralnéj wyjeżdża, jak nas zapewniają, ze Lwowa w piątek. Złożona ona będzie z Marszałka sejmu ks. Leona Sapiehy, hr. Agenora Gołuchowskiego, hr. Henryka Wodzickiego, i posła Kornela Krzeczunowicza. Niewiemy, czy inni członkowie będą w możności przyłączyć się do niej.

— Dziś po południu odbyła się w kolegium prawniczem promocya p. Stanisława Tokarza z Tarnowa na doktora praw.

— W ciągu maja i czerwca policya w Krakowie aresztowała 353 osób. Z tych oddała sądom karnym 142 oskarżonych o kradzież, 10 o przeniewierstwo, 8 o oszustwo, 3 o szkodę cudzéj własności, 12 o obrazę warty, 3 o rozbój, 4 o pobicie i uszkodzenie ciała, 1 o nieostrożną jazdę, 1 o podrabianie banknotów, 2 o obrazę Majestatu; Sądom wojskowym oddała 8, Magistratowi 377, a to 353 o żebractwo i brak utrzymania, 17 zbiegłych z domu roboczego, 7 chłopców zbiegłych z terminu; 12 chorych kobiet zostało umieszczonych w szpitalu, 6 ukarano za powrót z wydalenia, 15 sług i 1 dorożkarza ukarano policyjnie.

— * Tutejszy obywatel i właściciel dóbr Aleksander Brześciański zmarły w Krakowie przed parą laty, przeznaczył był pewną (mającą się uregulować) sumę, wynoszącą około 11,000 złr., na cele dobroczynne dla miasta Krakowa. Senator K. Hoszowski prezes Towarzystwa Dobroczynności, egzekutor testamentu, przedłożył Sądowi krajowemu następujący projekt rozdzielenia sumy téj na uposażenia: a) dla Arcybractwa Miłosierdzia na jałmużny 2,000 złr., a na pomnożenie Banku pobożnego 500 złr. — b) dla Towarzystwa Dobroczynności na utrzymanie ubogich 2,000 złr., a na fundusz zakupna domu dla tychże ubogich 500 złr. — c) dla Ochronek 2,000 złr. — d) dla domu osieroconych chłopców 1,000 złr. — e) dla Ochronki zostającéj pod nadzorem Sióstr Miłosierdzia przy kościele Ś. Szymona na Kleparzu 500 złr, — f) na dom Przytułku i pracy 1,000 złr. — g) na kościół Ś. Katarzyny 500 złr., z obowiązkiem odprawiania corocznie nabożeństwa za duszę testatora. Wysokość wszystkich wymienionych kwot zależną jest od uregulowania ogólnéj sumy na nie przeznaczonéj, z zastrzeżeniem, iż z pozostałości, jakaby się okazała, ma być utworzone stałe stypendyum dla ubogiego celującego ucznia szkoły Technicznéj, urodzonego w Krakowie. Prócz tych uposażeń przeznaczył nadto ś. p. Brześciański z własnéj testamentowéj dyspozycyi po 500 złr. na restauracyą kościołów Dominikanów, Franciszkanów i Ś. Piotra. Wszystkie wymienione legata władze krajowe zatwierdziły; rozpisana zaś licytacya dóbr, na których ulokowane są kapitały na te cele przeznaczone, przyspieszy zrealizowanie tych uposażeń.

— W roku 1862 z dochodu teatru amatorskiego udzielono 500 złr. Maurycemu Machalskiemu ukończonemu uczniowi tutejszego Instytutu Technicznego w celu udania się do Paryża i przygotowania się do egzaminu do szkoły inżynierów. Po roku tenże złożył egzamin i był przyjęty jako uczeń zwyczajny. W roku 1864 wakujące stypendium ś. p. Ledóchowskiej około 700 złr. Rektor p. Dietl przyznał Machalskiemu, który chcąc dać pomoc mlodszemu bratu także ukończonemu uczniowi tutejszemu, sprowadził go do Paryża i dzielił się z nim szczupłym dochodem. Po roku przygotowania się brat młodszy Maksymilian był przyjęty do szkoły inżynierów. W tym roku Maurycy ukończył szkołę inżynierów i otrzymał dyplom według zasługi Nr 4, Maksymilian ukończył rok pierwszy i otrzymał Nr 2 według zasługi. Ci młodzieńcy nie umieli języka francuskiego, a jednak w ciągu roku potrafili zdać egzamin i pomimo niedostatecznych funduszów współubiegać się z uczniami, którzy pokończyli szkołę politechniczną. Wsparcie więc z dochodu teatralnego i stypendym były powierzone w dobre ręce. Ich pilność przynosi także zaszczyt tutejszemu zakładowi Technicznemu, którego byli uczniami.

— Pisaliśmy już o wybuchu na Bukowinie biegunki epidemicznéj. Obok tego panuje w Czerniowcach tyfus. Z tego powodu, jak donoszą stamtąd, zamknięto wszystkie szkoły.

— Dnia 11go lipca po 7éj rano bardzo szybko chmury cały horyzont zakryły, a o 8éj godzinie sprowadziły deszcz. Ciepło w dniu tym doszło do + 18°.1 od + 10°.9. Barometr małym tylko uległ zmianom, a dnia 12go o 6téj godzinie rano 331''',82; termometr zaś + 10°.0 R.

— W piątek dnia 13go lipca, Śéj Małgorzaty panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, Zofia Wedde żoną kupca, Henryka Ottmenstein z Odessy.

HOTEL POLLERA: Hr. Rejowa Karolina właścicielka dóbr z Kongresówki, hr. Rej Mieczysław właśc. dóbr z Galicyi, Bobrownicka K. właściciel dóbr z Litwy, hr. Łoś Alfred właśc. d. z Bobina, Bobrownicki August właś. d. ze Staregomiasta, Baltazińska Marya z Jawornika, Lgocki c. k. major z Galicyi, Grosmanowa Rozalia z Kijowa, Mabe radca z Galicyi, Motyka Paweł kupiec z Wrocławia, Ocetkiewicz Wojciech kupiec z Warszawy, Rath Franciszek dyrektor kopalń z Jaworznia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd obw. N. Sandecki posiadacza zagubionego skryptu przez Jana Kantego Żuka Skarszewskiego w Dąbrówce 10 grudnia 1839 na 1000 złr. dla Ludwiny z Stobnickich Rumińskiéj wystawionego. Zgłoszenie się do roku 6 tyg. i 3 dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka słów o zakładach agronomicznych Zachodu z punktu użyteczności dla naszego kraju,
przez *Aleksandra Gostkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Pruszków jest uposażony w siedmiu profesorów i pięciu pomocników. Przedmioty mniéj rozległe: uprawa chmielu, tytoniu itd. są wcielane w obręb innych wykładów. Hohenheim, posiada większą ilość przedmiotów, z osobna traktowanych.

W Hohenheimie, prócz przedmiotów ściśle agronomicznych, są wykładane przedwstępne i pomocnicze, w jakimkolwiek związku z gospodarstwem stojące. W Pruszkowie, są traktowane pobieżniéj, a matematyka wypada.

Prócz ilości wykładów, zachodzi między wykładami różnica, nie chcę uwłaczać zdolności profesorów Pruszkowa, ale niech mi wolno będzie wynieść powagi naukowe, jakiemi się szczyci Hohenheim.

Emil Wollf, znany na polu chemii rolniczéj ze swoich prac oryginalnych. Siemens i Fleischer, specyaliści w zawodach: tamten w technologii, ten we fizyologii i geognozyi. Rueff weterynarz i hippolog; można powiedzieć, pod względem znawstwa na koniach, jedyny w Europie. Nördlinger, badacz pasożytnych owadów lasu, Baur, matematyk i leśnik Stahl, budowniczy. Funke, profesor agronomii, młody, pełen pszyszłości.

W Pruszkowie wysoko stoi hodowla owiec. Dyrektor Settegast jest zamiłowany znawca owiec i znakomity klasyfikator wełny. Hohenheim nabył w świeżo mianowanym dyrektorze Wernerze doświadczonego miłośnika inwentarza. W owczarni Hohenheimu zaprowadza on trzy rasy, reprezentujące trzy kierunki: elektoralną-wełnę; southdowns-mięso; bastardy oba użytki. W krótkim czasie pomieniona owczarnia dorówna wysokości Pruszkowa.

Stosunek dyrektora do profesorów jest w obu zakładach różny. W Hohenheimie, dyrektor jest starszym profesorem i posiada jeden głos w radzie szkolnéj; w Pruszkowie jest absolutną głową zakładu i profesorowie wobec niego nie mają głosu.

Pruszków jest uboższy od Hohenheimu w środki demonstracyjne. W miarę historycznego rozwoju gospodarstwa i nauki, z biegiem czasu, uzupełniają się gabinety; młodemu zakładowi, trudno jest forsownie przyjść do zbiorów. Hohenheim posiada zbiór modeli, w którym samych pługów 110, gabinet mineralogiczny 7000 sztuk, bibliotekę 4000 tomów, zbiory tyczące się leśnictwa itd.

Hohenheim posiada ogród botaniczny: różnych rodzajów roślin gospodarczych 1000, szkółkę drzew owocowych na 20 morgach, 800 gatunków jabłoni, 800 gruszek, 300 wiśni i śliwek; chmielnik na 3ch morgach, winnicę na niecałéj mordze, ogród na warzywa i kwiaty.

W Hohenheimie jest fabryka maszyn rolniczych; między innemi posiada instytutut lokomobilę i przenośną młocarnię. Pruszków jest w maszyny ubogi.

W Hohenheimie została ufundowaną Versuchs-Station, opatrzona kapitałem obrotowym i chemikiem *ad hoc*; prócz téj, istnieje Versuchsfeld na 12 morgach. Pruszków posiada tylko ostatni. Pod bokiem Hohenheimu są hodowane na trzech folwarkach królewskich, stada koni arabskich, stada jedyne w Europie, prócz tych stada angielsko-arabskie i Trakenów.

Würtemberg jest stworzonem miejscem na naukę geognozyi, bo łączy w sobie różnorodne formacye, łączy w sobie klimat uprawy wina, z klimatem, w którym ozimina ustaje, i szczyci się różnobarwnością plodów; kraj ludny, unaocznia skutki rozczłonkowania ziemi, skutki braku większéj własności.

Hohenheim, jest położony godzinę od Sztuttgardu zawierającego 70000 ludności. Pruszków około maléj Opawy.

Bliskość miasta, jeżeli jest dla młodzieży, która potrzebuje żyć między ludźmi, potrzebuje rozrywki i teatru, to i dla profesorów nieocenioną. Ludzie nauki, jeżeli idą z biegiem czasu, muszą szukać obcowania z równemi, muszą się udzielaniem odświeżać. Stuttgart zaspakaja te potrzeby. Pruszków jest w tym względzie osamotniony.

Hohenheim nakoniec góruje nad Pruszkowem pięknością położenia. Wspaniały zamek panuje nad doliną, u stóp jego roztacza się trawnik ogrodu a widok jego opiera się o Alpy.

Dla młodego wieku, dla wieku poezyi i siły, nie może być obojętną miejscowość.

Przeciw Hohenheimowi, a za Pruszkowem przemawiają niektóre, w kraju rozpowszechnione uprzedzenia. Pruszkowiec bywa przytaczany jako od Hohenheimu praktyczniejszy, jako więcéj geograficznie zbliżony i więcéj nasze stosunki uwzględniający.

Powiedzieliśmy przy porównaniu zakładów francuskich z niemieckiemi, że te ostatnie wymagają po uczniach, ażeby przynosili ze sobą praktyczne wyobrażenie o gospodarstwie, i polecają, ażeby po ich opuszczeniu powtórnie udawali się na praktykę. W Pruszkowie jest urządzoną tak zwana „Praktikanten Station". Po ukończeniu zakładu, uczniowie mogą zamieszkać za oznaczoną opłatą u administratora albo inspektora miejscowego, i pod ich kierunkiem zajmują się praktyką. Hohenheim podobnego urządzenia nie posiada. Wieś Pruszków, podzielona na 4 folwarki, zawiera 2000 mórg. Na téj przestrzeni folwarki są od siebie oddalone i dla uczniów mieszkających w zakładzie mniej przystępne.

Hohenheim posiada ziemi 600 morgów. Uczniowie, mogą zwiedzać wzorowo wykonywaną robotę w polu, mogą się zapoznawać z całym obrotem gospodarstwa, bez uszczerbku w lekcyach szkolnych. Teoretyczne wykłady są demontracyami unaoczniane.

Po ukończeniu nauk w Hohenheimie, czeka każdego z uczniów wybór wzorowych gospodarstw w Würtembergu, Magdeburgu itd. itd. do praktyki, tym lepszy od Praktikanten Station w Pruszkowie, że ze zmianą miejsca, zmienia rozmaitość stosunków.

Mniemanie jakoby Pruszków miał być dla nas stósówniejszy, jako więcej nasze stosunki uwzględniający pozwalam sobie nazwać przesądem! Niech nikt nie sądzi, jakoby Hohenheim miał leżeć w klimacie włoskim. Klimat jego bardzo mało od naszego łagodniejszy: wino i kukurudza w polu ustają. Główna różnica między nim a nami, leży we forsownym gospodarstwie. Ale pytam się, czy właśnie dla tego że Hohenheim jest nieco od naszych stosunków różny, czy się przez to podwójnie nie kwalifikuje dla nas.

Pojęcia o każdej rzeczy nabywamy przez porównanie z inną. Oznaczenie różnic nadaje przymioty rzeczone.

Wtedy dopiero, jeżeli opuścimy rodzinne gniazdo, jeżeli poznamy obce stosunki i do nich zastósowany obcy sposób postępowania — wtedy nabędziemy sądu, o stosunkach własnych. We zwyczajowym sposobie gospodarowania, będziemy umieli rozróżnić konieczne od niekoniecznego i odpowiednie od mniej odpowiedniego.

Dla czego podróże w celach agronomicznych są pożądane?

Obfitością kombinacyi wzbogącamy wyobraźnię — nabieramy podniety do postępu — wyrabiamy nasz sąd o rzeczy.

Ludzie, którzy się w jednych i tych samych stosunkach kręcą, muszą naśladować zwyczajowe postępowanie, bo nie mają wyboru — nie umieją sobie zdać spawy z drogi, na jaką weszli i wpadają w zaślepiony konserwatyzm.

(*Dokończenie nastąpi*).

Lwów 7 lipca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 f.) 4 złr. 98 c.; żyta (77 funt.) 3 złr. 61 c.; jęczmienia (67 funt.) 2 złr. 35 c.; owsa (50 funt.) 1 złr. 57 c.; breczki 3 złr. 25 c.; ziemniaków 2 ~~złr. 14 c.~~ kubek krup pszenicznych 8 c.; jęczmiennych 5 c.; jaglanych 7 c.; hreczanych 6 c.; funt mąki pszenicznéj 9½ c.; żytniéj 8¾ cent.; miara piwa lepszego 24 c.; zwykłego 20 c.; wódki 18° 90 c.; 15° 50 c.; funt. masła 38 c.; szmalcu 48 c.; łoju 20 c.; cetnar siana 76 c.; słomy okłociastéj 69 c.; sąg drzewa bukowego 8 złr. 65 c.; sosnowego 6 złr. 97 c. wal. austr. (*Gaz. Lwow.*)

Przegląd polityczny.

TELEGRAM

Naczelnika krajowego w Szląsku do Komendy wojska w Krakowie: wysłany z Cieszyna dnia 11 lipca o godz. 10 rano, nadeszły o godz. 11tej m. 15 przed południem (Redakcyi udzielony o godzinie 7 wieczór.)

Według powtarzanych ale nieporęczonych doniesień, załoga (pruska) Opawy miała otrzymać w posiłku 2000 ludzi. Ustanowiony już tam został pruski komisarz cywilny. Rekwirowano dostawę kilku tysięcy ręczników, miednic, koszul i gaci. Naczelnik powiatu w Frydku telegrafował wczoraj wieczór, że dwie kompanie Prusaków posuwają się z Schönbrunn do Frydka. Urząd podatkowy przeniesiony został do Morawki. Dziś rano na zapytanie uczynione telegrafem w Frydku sprawdzono, że wojsko tam nie przybyło, natomiast Schönbrunn zajęty jest przez nieprzyjaciela. W Boguminie (Oderberg) oczekują lada godziny załogi pruskiej.

Depesze telegraficzne.

Peszt 9 lipca. Cesarzowa przybyła tu po południu i przyjętą była z zapałem. Odezwa cesarska do ludów Węgier wyraża przekonanie, że chciwi boju synowie Węgier pośpieszą na obronę zagrożonej ojczyzny pod sztandary króla swojego.

Werona 6 lipca. (Biuletyn 14ty z głównej kwatery). Nieprzyjaciel odstąpił od Borgoforte, poniosłszy podczas wszorajszego ostrzeliwania dotkliwe straty. Natychmiast rozpoczęto naprawiać szkody zrządzone w fortyfikacyach i takowe znajdują się w stanie zupełnie obronnym. (Biuletyn Nr 15). Kapitan Gredler od strzelców stoczył wczoraj z 4ma kompaniami pomyślną potyczkę z 6000 ochotnikami, którzy mieli 4 działa i dwie łodzie działowe na jeziorze Idro, pięćkrotnie odparł nieprzyjaciela i zadał mu straty około 700 ludzi.

Tryest 7 lipca. Jlny konsul pruski Lutteroth, otrzymał wczoraj urzędowne wezwanie od rządu cesarskiego, aby zaprzestał urzędować.

Berlin 9 lipca. Cialdini z połową armii przeprawiwszy się przez Po, wkroczył bez oporu w kraj wenecki. Armia austryacka wyruszyła w większej części koleją żelazną ku północy.

Berlin 9 lipca. Gabinet pruski skłania się pozostawić Związek bez wielkich zmian i utrzymać większą część książąt, ale obstaje za wyłączeniem Austryi z Związku.

Monachium 6 lipca. *Baier. Ztg* zamieszcza telegram z Meiningen: Według nadeszłego doniesienia, wczorajsza utarczka trwająca do godziny 3ej nie wypadła niekorzystnie dla wojsk naszych. Mieliśmy około 70 zabitych i przeszło 100 rannych. Straty pruskie miały być większe. Prusacy cofnęli się. Polegli: jenerał major Faust, major Guttenberg, kapitani von der Tann i Kolbinger, wszyscy z 9go pułku.

Monachium 6 lipca. Według ogłoszenia policyjnego, pruski korpus ruchomy miał wczoraj dotrzeć aż do Neustadt nad Salą. Miasto obsadzone wojskiem bawarskiem, rogatki zamknięte, mosty zerwane. Wojsko bawarskie ma być w pochodzie. *Baier. Ztg* zapewnia, że we czwartek wieczór nie było jeszcze Prusaków w Fulda i Brückenau, podobnież 6go pod Neustadt.

Monachium 8 lipca. Według ogłoszenia policyjnego, rozejm jeszcze nie jest podpisany, ale prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Oczywiście, że obejmie on również sprzymierzeńców Austryi.

Monachium 8 lipca. Wieść krąży, że Austrya powołując się na pismo Cesarza Napoleona żądałaby hrabstwa Kleckiego (Glatz) jako wynagrodzenia za Wenecyą.

Wiesbaden 6 lipca. Po odrzuceniu przez Stany ponownego żądania rządu o uchwalenie kredytu na mobilizacyę, rozwiązano dziś Stany.

Florencya 7 lipca. Książę Carignan przyjmował dziś posła pruskiego na osobnem posłuchaniu. Zapewniają, że i z Berlina nie nadeszła wiadomość o rozejmie. Wojsko włoskie uderzyło na szaniec przedmostowy pod Borgoforte. Austryacy wrócili za Mincio i wysadzili w powietrze most pod Goito.

Florencya 9 lipca. Z Goffredo donoszą 8go: Wieść krąży, iż liczne wojska austryackie ruszyły ku Po. Inne wojska austryackie miały zająć stanowiska nad Mincio i Adygą.

Padwa 9 lipca. (*N. fr. Pr.*). Brygada włoska pod wodzą jenerała Francini przeprawiła się wczoraj przez Po, zajęła Badio i Maria Maddalena; władze ces. austryackie cofnęły się.

Paryż 8 lipca wieczór. *La Presse* pisze: Austrya odstąpiła Wenecyę bez żadnego warunku; propozycya pośrednictwa i rozejmu wyszła podobno od Francyi; ale rozejm nie mógłby przyjść do skutku bez zgodzenia się na punkta przedugodne. W skutku tego trzeba jeszcze kilka dni czekać na zawarcie rozejmu. Państwa neutralne mogłyby żądać, aby głos ich był wysłuchany, gdyż reorganizacya Niemiec obchodzi je. Z tego mogłyby wyniknąć nowe zwłoki. *La France* dowiaduje się z pewnego źródła, że gabinet angielski wysłał depesze do Florencyi, polecając natarczywie przyjęcie pośrednictwa francuskiego. *La Patrie* pisze: Warunki rozejmu podane przez Prusy polegać mają na żądaniu wszelkich ułatwień szczególnych dla zapewnienia sobie potrzeb armii i wolnego używania kolei żelaznych północnych z Pardubic wychodzących. Listy z Monachium mówią, że Austrya nie może podpisać rozejmu bez objęcia nim Bawaryi, która z nią zawarła przymierze zaczepne i odporne. Listy z Tulonu mówią, że flota nie otrzymała jeszcze nakazu wypłynięcia, ale władze morskie mają sobie polecone trzymanie w pogotowiu 10 okrętów liniowych, pewnej liczby fergat i korwet uzbrojonych, na przypadek, gdyby okoliczności tego wymagały. Dziennik *L'Etendard* mówi: Włochy nie dały jeszcze odpowiedzi na przesłane im telegrafem nowe oznajmienia.

Paryż 9 lipca. (*Deb.*) Cesarz gotów swoje pośrednictwo poprzeć całemi siłami, nakazał zarządzić niebawem przygotowanie do postawienia w jak najkrótszym czasie armii francuskiej w stanie gotowości do pochodu i wojny.

Bukarest 9 lipca. Doniesienia z Konstantynopola mówią, że Porta uznałaby księcia Hohenzollern pod następującemi warunkami: Haracz podwyższony do pół miliona piastrów; dzieci księcia będą chowane w wierze wschodniego kościoła; książę winien w tym jeszcze roku przyjąć inwestyturę w Konstantynopolu; nowa konstytucya będzie przedłożoną Porcie do rewizyi. Książę nie chce podobno przystać na te warunki.

Dochodzi nas wieść, że rozejm został już wczoraj postanowiony, o ile takowy odnosi się do prostego zawieszenia broni, nie orzekając nic pod względem politycznéj strony. Sam rozejm wymaga jednak zgodzenia się na podstawy pokoju; a do tego jeszcze zapewne w téj chwili daleko.

Równocześnie krążą pogłoski o zmianie gabinetu w Wiedniu, o których wyżéj nadmieniamy. Sądzimy wszelako, że zmiana ta musiałaby odpowiadać zmianie polityki rządowéj więcéj pod zewnętrznym niż pod wewnętrznym względem. Polityka wewnętrzna szła pod teraźniejszym Ministrem stanu w kierunku autonomicznym, gdy zewnętrzne stosunki, mianowicie o ile dotykały kwestyi niemieckiéj, były dziełem systematu poprzedniego i odpowiadały tylko centralistycznemu kierunkowi monarchii.

Projekta reorganizacyi Niemiec sypią się jak z rękawa. O kombinacye wszakże tu nie idzie, lecz o to, czy ten lub ów skład znajdzie przychylnemi rządy mocarstw. Organizacya Niemiec zostaje w ścisłym związku z kwestyą pokoju między stronami wojującemi, i musi być tym pokojem objętą. Osobno nie da się brać pod rozbiór, bo zależy ona od stanowiska przyznanego tak Austryi jak Prusom zarówno w Niemczech jak w ogólnym składzie Europy. Toż samo zdanie wypowiada także *La France*, utrzymując, iż Rosya nie podziela projektu hr. Bismarka i że organizacya Niemiec wymaga ułożenia się między sobą mocarstw europejskich. Anglia toż samo zdanie wypowiedziała, a *La France* mniema, że i Francya podziela je ze względu na doktrynę równowagi, i że nie będzie wchodziła w tę kwestyę, nie zapewniwszy się ze strony Rosyi i Anglii. Wszystko to zatem będzie rzeczą kongresu.

Związek niemiecki przenosi się do Augsburga, zagrożony będąc w Frankfurcie przez Prusaków.

Z teatru wojny nic nowego. Bardzo przestarzałe są doniesienia o posuwaniu się wojsk pruskich w Bawaryi i w dolinie Menu.

O przejściu Po przez Włochów milczą jeszcze paryskie dzienniki, a tylko telegramy florenckie i berlińskie mówią. Co do działań nad Mincio, wojska włoskie uderzyły na szaniec przedmostowy w Borgotorte, zapewne jedynie dla tego, aby ostatnim czynem wojennym nie był odwrót tych wojsk.

W chwili zamknięcia dziennika doszła nas poczta wiedeńska z wtorku. *Debatte* zaprzecza pogłoskom o wystąpieniu z ministerstwa hr. Belcredi i hr. Larischa. Fzm. Benedek był 9go przed południem w głównej kwaterze w Ołomuńcu. D. 9go miała w odwrocie zajść utarczka pod Zwittau, w której Prusacy odparci zostali. N. Pani przybyła do Pesztu i ma tam trzy dni zabawić. Przyjęcie było bardzo gorące.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 11 lipca wieczór. Dzisiejsza *La France* mówi: Książę Reuss (sekretarz poselstwa pruskiego w Paryżu) udzielił w Tuilleryach pruskie warunki przedugodnych punktów pokoju, jakoto: Wykluczenie Austryi ze Związku niemieckiego; wyłączne dowództwo pruskie nad siłami lądowemi i morskiemi Niemiec; reprezentacya Związku niemieckiego na zewnątrz przez Prusy; wcielenie Księstw Nadelbiańskich i pewnej części terrytoryum zajmowanego. *La France* mniema, że Cesarz bezzwłocznie przesłał te ważne propozycye do Londynu i Petersburga, gdyż stawiają one kwestye, które dałyby się rozwiązać tylko za współudziałem mocarstw.

La Presse mówi: Propozycye pośredniczące Francyi są: Rozwiązanie Związku niemieckiego; utworzenie nowego Związku bez Prus i Austryi; żadna posiadłość Austryi nie zostałaby odstąpioną; przekazanie praw Austryi do Księstw Nadelbiańskich na rzecz Prus w zamian za wynagrodzenie kosztów wojennych. Prusy wcielają do swojego państwa Szleswik i Holsztyn, Meklemburgie, Hesyę, Brunszwik. Ren stanowi zachodnią granicę Prus. Książęta detronizowani otrzymaliby wynagrodzenie w prowincyach nad Renem i Masą. Bawarya z Badenem wymieniają swoje terytorya. Saksonia, Hanower i Księstwa saskie związane są z Prusami konwencyą militarną. Mieszkańcy Landau głosują, czy chcą należeć do Francyi lub do Badenu. Ludność doliny Saary głosować ma za Francyą lub za Księstwem Nowego Renu.

Kursa. Wiedeń 12 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 52.—. — Pożyczka narodowa 59 75. — Losy z roku 1860 73·90.— Akcye banku 672. — Akcye kred. 135·90. — Londyn 132·50. — Srebro 127·—. — Dukat 6·28.

Paryż 11 lipca wieczór. Renta 67·25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

KONSYSTORZ JENERALNY

Dyecezyi Krakowskiéj,

N. 1149

podaje do wiadomości, iż do zbierania zapisów i składek na pożyczkę Państwa Kościelnego, postanowieniem Jego Świątobliwości Piusa IX, pod dniem 11 Kwietnia r. b. uchwaloną, i do załatwienia wszelkich czynności w tym przedmiocie potrzebnych, ze strony tutejszej władzy dyecezyalnéj upoważnionym został Wny *Ludwik de Sternstein Hölzel*, Szef Domu pod firmą: „Antoni Hölzel“ w Krakowie. (914-2-3)

Kraków dnia 6 Lipca 1866.

Edykt.

L. 7118.

I. W przychyleniu się do prośby pana Aleksandra Schmelkesa, de praes 12go Kwietnia 1866, l. 7118, dozwala się na zaspokojenie przysądzonej temuż nakazem płatniczym z dnia 8 Stycznia 1861, l. 183, sumy wekslowéj 786 złr. 80 kr. w. a. z procentami 6% od dnia 5 Listopada 1862, kosztami sądowemi 5 złr. 32 kr., 5 złr. 98 kr. i 6 złr. 62 kr. w. a. już przyznanemi, i teraz w umiarkowanéj ilości 56 złr. 81 kr. przyznającemi się, publiczna sprzedaż $^{11}/_{56}$ części realności erbpachtowéj „Bularnia młyn“ zwanéj, na Prądniku Białym obwodu Krakowskiego, N. kat. 32 Gm. III. Modlnica położonéj, p. Ludwika Kruczkowskiego jak n. 6. haer. własnych, z wyłączeniem praw do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze, i to pod następującemi warunkami:

1) Sprzedaż tych $^{11}/_{56}$ części powyższéj realności, odbędzie się ryczałtem w dwóch terminach, mianowicie:

dnia 16go Sierpnia i 19go Września 1866,

każdą razą o godzinie 10éj z rana, w tutejszym Sądzie krajowym.

2) Za cenę wywołania tychże $^{11}/_{56}$ części powyższéj realności, stanowi się szacunek 2.171 złr. 7 kr. wal. a., w drodze sądowego oszacowania ustanowiony.

3) Części powyższéj realności na pierwszych dwóch terminach, tylko za cenę wywołania lub wyżéj takowej sprzedanemi być mogą; w razie gdyby cen tych na owych terminach nikt nie ofiarował, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli, w celu ustanowienia lżejszych warunków licytacyjnych, termin

na dzień 19 Września 1866

o godzinie 12 w południe, na który wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tem ostrzeżeniem, iż głosy niestawających do większości głosów wierzycieli stawających doliczone zostaną.

4) Chęć licytowania mający winien złożyć przed rozpoczęciem licytacyi, do rąk Komisyi licytacyjnéj, jako wadyum $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowej $^{11}/_{56}$ rzeczonéj realności, w okrągłéj sumie 218 złr. w. a. w gotówce, lub też w galicyjskich Listach zastawnych lub w innych papierach publicznych rządowych austryackich wraz z kuponami według kursu, jaki w dniu licytacyi będą miały, co składający dotyczącym egzemplarzem „Gazety Krakowskiéj“ niemieckiéj, złożyć się mającéj, wykazać będzie obowiązany; owe wadyum, jeżeli złożone będzie w gotówce, zostanie wrachowane nabywcy w pierwszą trzecią część ceny kupna, innym zaś licytującym po ukończonéj licytacyi zaraz za potwierdzeniem odbioru zwrócone zostanie.

Co się tyczy ilości podatków gruntowych i innych danin publicznych, na tychże częściach ciążących, odsyła się chcącego nabyć te części do ck. Urzędu podatkowego, zaś akta oszacowania i stan tabularny tychże części, może być w Registraturze Sądu tutejszego przejrzany.

O téj licytacyi zawiadamia się obydwie strony i współwłaścicieli, a to z pobytu wiadomi do rąk własnych; zaś z pobytu niewiadomi, jako to: p. Karol Górecki — i między-spadkobiercami Jana lub Józefy Kruczkowskich, następujący niewiadomi, ą mianowicie: Wincenty Kruczkowski, Jan Kruczkowski, Franciszek Kruczkowski, Józef Kruczkowski i Anna Pek, jako też ci, którzyby po dniu 27 Lutego 1866 do hipoteki na powyższą realność weszli, albo którzy z jakiejkolwiek bądź przyczyny przed pierwszym terminem o rozpisaniu téj licytacyi nie mogli być zawiadomieni, przez edykta i przez ustanowionego dla nich kuratora Dra Rydzowskiego, któremu się na zastępcę dodaje p. adwokata Dra Koczyńskiego. (911-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 7061.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem odbudowania komórek kloacznych w gmachu miejskim Konsumpcyą zwanym — w Prezydyum Magistratu przyjmowane będą oferty pisemne do dnia 18go Lipca 1866 do godziny 5éj z południa.

Koszta roboty na kwotę 373 złr. 58 kr. są obliczone.

Wadyum wynosi 40 złr.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (913-2-3)

Kraków dnia 7 Lipca 1866.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 13886

Magistrat król. głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem urządzenia z klocków dębowych podłogi w sieni przejezdnéj przez bramę od ulicy Franciszkańskiéj w nowym gmachu Magistratu, w Prezydyum tegoż Magistratu przyjmowane będą oferty pisemne do dnia 23 Lipca 1866, aż do godziny 5éj z południa.

Koszta roboty z materyałem na kwotę 450 złr. 51 kr. w. a. są obliczone. Wadyum wynosi 50 złr.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (912-2-3)

Kraków 7 Lipca 1866.

Gra w Loteryę.

Mój właściwy sposób nauki i wskazówek (kombinacyi) *bardzo korzystnéj gry w loteryę, w celu niezawodnego osiągnięcia wygranych*, może być udzielonym *jedynie i prawdziwie tylko przeze mnie samego.*

Wszystko *inne* (pod mojem imieniem ogłaszane) *jest płonną gadaniną, nieprawdą, kłamstwem.*

O moich warunkach i wszelkich żądanych objaśnieniach można powziąść wiadomość za pomocą listownych zapytań, które winny być frankowane marką 15-centową i zawierać oprócz tego 20 centów w znaczkach pocztowych jako należytość za odpis.

Z wysokim szacunkiem

Aug. Bold,

pryw. inżynier, prywatyzujący

w Hamburgu n. Łabą.

NB. Ten adres jest dokładny i wystarcza zupełnie. (511-18-26)T

Handel korzenny i winny
FRANCISZKA WIERZUCHOWSKIEGO
„pod Strzałą“
w Krakowie,

dotychczas istniejący przy ulicy Floryańskiéj,

przeniesiony został na Rynek główny do domu „Barszczowem“ zwanego, obok kościoła N. Panny Maryi, przy czem poleca się szanownéj Publiczności doborem towarów i najumiarkowańszemi cenami. (867-2)

Lokal sprzedaży

mego

nowego Zakładu wyrobów optycznych,

znajduje się

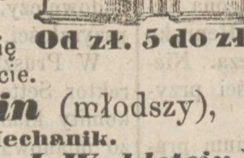
w Wiedniu, Kohlmarkt N. 1,

obok Handlu broni Braci Maurerów.





Od złr. 1·50 do złr. 3.



Od zł. 5 do zł. 10.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownéj Publiczności na mój Zakład, polecając go osobliwie tym osobom, któreby sobie życzyły nabyć **lepszych** przedmiotów optycznych lub mechanicznych **po cenach umiarkowanych.**

Najobfitszy zapas *okularów, wojskowych i teatralnych lornet, dalekowidzów, mikroskopów itp.*, w najlepszym gatunku jest zawsze na składzie.

Listowne zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą, za pobraniem należytości na poczcie.

S. Waldstein (młodszy),

Optyk i Mechanik.

(Dawniéj zarządzca firmy ***J. Waldstein.***)

(899-2-6)T

W celu zapobieżenia nieporozumieniom, uprasza się przestrzegać ściśle powyższy adres: **Kohlmarkt N. 1.**

DRUKARNIA „CZASU“
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcye p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-25-)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch we Lwowie. (19-33)T

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (18-34-)T

Mężczyzna kawaler, w wieku 32 lat, pełniący przez kilka lat *obowiązki myśliwego jak i przy gopsodarstwie polowem i lasowem, niemniéj posiadający znajomość rachunków* — poszukuje umieszczenia jako **Pisarz prowentowy** lub **Podleśny.** (906-2-3)T

Łaskawe zgłaszania uprasza adresować pod lit. ***A. D.*** w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

Teraz jest czas

do najskuteczniejszéj kuracyi

chorób płucowych, chronicznych katarów

(suchót wyniszczenia itp.)

Pomoc lekarską, według nowéj wielokrotnie wypróbowanej léczącej metody, otrzymuje się na listy od Dra Medycyny ***Hann*** w Altgersdorf przy Wiedniu, poste restante.

Aviso. Uprasza się z żadnego inszego jak tylko z tego ogłoszenia korzystać i tego uwiadomienia nie policzyć w rząd tych nieuczciwych oszustw, gdzie szukający pomocy, zamiast porady lekarskiéj, wątpliwe środki za powzięciem należytości przez pocztę odbierają. (902-3-6)T

Ważne Ogłoszenie!

Piekarnia konkurencyi
pszenno-żytniego chleba
w Krakowie,

podaje do wiadomości szanownéj Publiczności miasta Krakowa i jego Okręgu, że mając znaczne zapasy mąki — które tylko przy dużem wypieku chleba zaledwie tylko za dwa miesiące wyrobione być mogą — a że za dwa miesiące i wcześniéj będzie nowe zboże — przeto właściciel tejże piekarni ustanowił na czas nieograniczony największą taniość chleba, jaka tylko w Krakowie być może.

Każdy kupujący przekona się o taniości i dobroci chleba, gdy takowy kupi u podpisanego w sklepie w domu pod L. 219 przy ulicy Szewskiéj na rogu przy Plantacyach.

Ceny bochenków chleba są następujące:

Centów 2, 4, 8, 12, 24, 36.

Krakow dnia 6 Lipca 1866.

Franciszek Henisz.

(892-4)

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych

Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen

von

Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachodu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-13-)T

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,

również

parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,

Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-14-30)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	476	460
Ruble ros. za 100 rsr.	144	139
Talary prs. za 100 tal.	192	182
Bankn. pr. za 150 złr.	80	77
Srebro nowe austr. .	126	122
Dukat ważny. . . .	6 15	6 05
Napoleon d'or . . .	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 40
Listy galic. nowe z k.	69 —	67 —
— — stare „	72 —	70 —
Oblig. indem. „	62 —	60 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	175

Wiedeń 11 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	53 40
5% Pożyczka narod.	60 50
Akcye banku wied.	672
— — kred.	37 50
Losy 5% z r. 1860 .	74 10
Srebro	125 50
Londyn 10 fant. szter.	130 —
Dukat pojedynczy	6 22

Wiedeń 9 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 25	49 75
— Pożyczka narod.	61 75	61 25
— Metaliki na m. k.	54 50	54 —
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	80 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	61 50	60 50
— — chor. i b.	66 50	65 50
— — galicyjs.	59 50	58 —
— — bukow.	59 —	58 —
— — siedmgr.	58 —	57 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 75	85 50
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	69 50	69 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	— —
— — — 1854	61 —	— —
— — — 1860	73 40	73 20
— — — 1864	59 25	59 —
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	99 50	99 —
— tryest na 4½%	114 —	112 —
— żegl. par. na D.	70 —	— —
— Ks. Esterhazy	— —	60 —
— Księcia Salm.	26 —	25 —
— — Palfy .	21 —	— —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	20 —
— hr. St. Genois .		21 —	20 —
— miasta Budy . .		21 —	19 —
— ks. Windischgr.		14 —	— —
— hr. Waldstein .		19 —	— —
— hr. Keglevich .		11 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 50	11 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		671	669 —
Zakładu kredytowego		135 40	135 20
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.		1485	1450
— rządowéj fr.-a .		171 90	170 70
— zachodniéj c. El.		116 —	114 —
— Pardubickiéj .		82 —	80 —
— południowéj .		181 —	179 —
— Galicyjskiéj . .		178 —	177 50
Czerniow. z wpł. 80%		148 50	147 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	7	114 —	113 50
Augsg. 100 zł. nr	7	113 75	113 25
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	113 75	113 50
Hamb. 100 mark.	8	100 25	100 —
Londyn 10 fun.	10	134 25	131 75
Paryż 100 frank.	4	53 40	53 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 32	6 30
— — obrączk.	6 28	6 27
Złoto *al marco* . .	6 28	6 26
Napoleondory . . .	10 79	10 68
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 30	10 70
Suwereny angielskie	13 10	13 —
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	128 —	127 —
— kupony . . .	128 —	127 —
Talary związkowe .	1 92	1 90
Pruskie bilety kas. .	1 98	1 96

Lwów 10 lipca.	żądają	płacą
Dukat	6 34	6 23
Półimperyał rosyjski	10 93	10 67
Rubel srebr. rosyjsk.	2 4	1 99
Talar pruski	1 92	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	68 58	67 58
— — m. k.	71 78	70 84
Obligi indem. b. kup.	60 83	59 75
Akc. kol. gal. b. kup.	179 67	174 33

Warsz. 10 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 45
Obligi skarbowe „	84 —	— —
Listy zast III okr. „	84 50	84 17
kupon „		— 20
Listy likwidacyjne .	64 —	63 50
kupon „	— —	— 44$\frac{4}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 —	62 33
5% Pożyczka loteryjna	114 50	114 —

Wrocł. 10 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 11 lipca.	
Renta 3% . .	62 45

Londyn 11 lipca	
Konsole	86$\frac{7}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*